

ECHA

ZGROMADZENIA



2005

nr 5 – WRZESIEŃ

– PAŹDZIERNIK

Wrzesień - Październik 2005

Spis treści

ŻYCIE DUCHOWE

- Piąta fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami:
„Życie Sióstr Miłosierdzia”
Wspólnota siostrzana dla misji
*Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny*** 1
- Rozważania na Rekolekcje Miesięczne
*Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny*** 12
- Święty Wincenty... na autostradzie
*Ojciec Richard Mc Cullen, CM*** 15

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

ŚWIADECTWA SIÓSTR

- Prowincje Ameryki Łacińskiej i Karaibów*
Spotkanie Formaterek i Dyrektorów Prowincjalnych w Meksyku
*Uczestniczki Sesji*** 24
- Dom Macierzysty*
Pierwsza Międzynarodowa Sesja Sióstr Miłosierdzia
posługujących wśród migrantów
*Siostra Consuelo Tovar i Siostra Joanne Dress*** 29
- Prowincja Irlandii:*
Dziesięć lat pracy na rzecz sprawiedliwości społecznej
*Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej*** 33
- Prowincja Kolonii (Niemcy):*
XX Światowe Dni Młodzieży
Siostra Petra Schupp i Siostra Stefanie Kallenborny
*Siostry Miłosierdzia*** 37
- Prowincja Afryki Centralnej:*
Dzieci ulicy w Kigali (Ruanda)
*Siostra Béatrice Uwizemariya, Siostra Miłosierdzia*** 39

SŁOWO UBOGICH

<i>Prowincja Afryki Centralnej: Zaangażowanie młodzieży</i>	42
--	----

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

Nagroda Księcia Asturii „Concordia” wręczona Siostram Miłosierdzia 21 października 2005 w Oviedo (Prowincja Gijon)	43
Pogłębienie Konstytucji (Prowincja Słowenii)	44

RODZINA WINCENTYŃSKA

Drugie Zgromadzenie Generalne JMV: „W oparciu o duchowość świeckich włączamy się w misję” <i>Siostra Asuncion Garcia, Delegatka Międzynarodowa dla JMV</i>	45
---	----

HISTORIA ZGROMADZENIA

ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIENI Z 1830 ROKU

Medalik Niepokalanej <i>Siostra Anne Prévost, Siostra Miłosierdzia</i>	49
---	----

OKŁADKA

Trójca Przenajświętsza <i>Modlitwa Świętej Ludwiki</i>	56
---	----

Życie duchowe

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Piąta fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami

ŻYCIE SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

Wspólnota siostrzana dla misji

K.32-37; S.19-24

I. WPROWADZENIE

W pierwszej fiszy studium nad Konstytucjami uczyniliśmy uwagę, którą warto przypomnieć: Konwent Generalny 2003 dokonał rewizji wszystkich tekstów Konstytucji i Statutów z 1983 r. Do jednych wprowadzono poprawki, do innych nie. Te, które Konwent uznał za aktualne na dzisiejsze czasy, tak pod względem treści jak i formy, nie zostały zmienione. W takim przypadku rewizja była nowym potwierdzeniem. Właśnie tak mniej więcej potraktowano część dotyczącą życia siostrzanego dla misji. Zachowano zasadniczą treść poprzednich tekstów. Wprowadzono kilka zmian czysto redakcyjnych, a niektóre paragrafy ułożono w bardziej logicznym porządku. Dla przykładu, możecie porównać artykuł 32 aktualnych Konstytucji z artykułem 2.17 Konstytucji z 1983 r. Dodano kilka słów, wyrażeń odpowiadających potrzebom i sytuacjom życia wspólnotowego w dzisiejszych czasach. Przeanalizujemy to dokładniej w dalszej części.

Temat wspólnoty siostrzanej dla misji jest szeroki i złożony. Jego rozległość jest tak wielka, że nie jest możliwe rozwinięcie wszystkich aspektów w jednej fiszy. Z tego też względu, postanowiliśmy wybrać te, które są niezbędne do tego, by nadać nowy rozmach, jakiego dziś potrzebuje życie wspólnotowe. Wszystkie te aspekty są rozsiane po artykułach składających się na ten rozdział. Nasz wybór wcale nie oznacza, że inne aspekty są mniej ważne. Zapraszamy Siostry i prosimy je o to, by zechciały przeczytać i przemyśleć wszystkie artykuły w takiej formie, w jakiej są przedstawione w Konstytucjach. Teksty te są bardzo dogodnie ułożone. Każde słowo, każde zdanie ma swoją rację bytu i posiada właściwe sobie znaczenie.

II. ZSADNICZE TREŚCI ZAWARTE W FISZY

Zanim rozwinieśmy różnorakie aspekty życia wspólnotowego, dokonamy analizy rzeczywistości. Oczywiście Konstytucje i Statuty jasno wskazują cel drogi, ale ten, kto jest w drodze musi sobie zdawać sprawę z tego, w jakim punkcie się znajduje, aby wiedzieć, w którą stronę i w jakim tempie ma iść.

Spojrzenie na rzeczywistość ukazuje nam, że istnieją wspólnoty, gdzie żyje się braterstwem ewangelicznym, akceptując się wzajemnie, dla wspólnej misji, w duchu pojednania, dzieląc się tym, kim się jest i co się posiada. W takich wspólnotach okazuje się rzeczywistością zdanie z psalmu: „*Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem*” (Ps 133,1).

Jednakże rzeczywistość ukazuje nam także inne sytuacje wzbudzające niezadowolenie, pewien rodzaj złego samopoczucia w wielu wspólnotach: brak akceptacji odmiennych mentalności i charakterów, egoizm i indywidualizm, osobiste plany sprzeczne z Projektem wspólnotowym, brak zaufania i dialogu, autorytaryzm, który przyczynia się do postaw infantylnych, rozczarowanie i apatia niektórych członków wspólnoty, opór i ociąganie się z pojednaniem, przeczulenie i nadwrażliwość, brak spójności pomiędzy wielkimi oczekiwaniami od życia wspólnotowego, a minimalnym wkładem z własnej strony, przyjaźnie partykularne czyniące wyjątki z brakiem otwartości na pozostałych członków wspólnoty, niedojrzałość uczuciowa związana z osobistą historią, rozbieżności w rozumieniu życia wspólnotowego oraz odmienne oczekiwania odnośnie tego, czym może być, bądź czym powinno być życie siostrzane we wspólnocie, brak przyswojenia sobie dwumianu: wolność – posłuszeństwo.

Każda Siostra Miłosierdzia powinna postawić sobie pytanie w odniesieniu do tego wymiaru tożsamości Zgromadzenia: jakie są przyczyny niektórych sytuacji negatywnych, w jaki sposób się z nimi uporać z pomocą innych Sióstr. Raz jeszcze musimy przypomnieć sobie o tym, że rewizja Konstytucji i Statutów została przeprowadzona pod kątem ożywienia charyzmatu i że życie siostrzane we wspólnocie stanowi jeden ze składników tożsamości Zgromadzenia. Być może w obecnej chwili wymiar ten wymaga w sposób pilny ożywienia. Możemy znaleźć potrzebną pomoc w Konstytucjach, ponieważ zostały one opracowane tak, że ukazują nam ideał, cel, ku któremu mają zmierzać Siostry Miłosierdzia. Ideał może stać się magnesem, który przyciąga ku sobie rzeczywistość bardziej lub mniej oddaloną od niego. Oznacza to oczywiście, że trzeba nam wejść w tę dynamikę nieustannego nawracania się.

1. Wspólnota siostrzana dla misji

Założyciele chcieli, aby Siostry Miłosierdzia żyły we wspólnocie, aby lepiej służyć Ubogim. „*Dlaczego Bóg ustanowił Zgromadzenie Miłosierdzia? Dlaczego mnie tutaj wezwał?*” ... „*Aby uczyć Pana Naszego i oddawać Mu usługę w ubogich i spełniać wszystko, do czego On sam postanowił mnie użyć.*”¹ „*Moje córki, usługę ubogim należy przedkładać ponad wszystko.*”² „*Jesteście biednymi Siostrami Miłosierdzia... oddałyście się na służbę ubogich.*”³ Aby lepiej wypełnić cel Zgromadzenia, Założyciele chcieli, aby Siostry żyły we wspólnocie. Stwierdzają to także odnowione Konstytucje i Statuty w całym rozdziale, który

¹ Coste X, str. 127. (Konferencja z 18 października 1655, O celu Zgromadzenia, str. 346).

² Coste IX, str. 215, dalszy ciąg konferencji o zachowaniu regulaminu, z 22 stycznia 1645.

³ Coste IX, str. 534, konferencja z 22 października 1650, Do sióstr wysłanych na prowincję.

tutaj prezentujemy. Trzeba nam zauważyć niezwykle znaczący fakt, że w tytule tego rozdziału w Konstytucjach z 1983 jest „wspólnota braterska”, natomiast Konstytucje aktualne dodały „dla misji”. Artykuł 32 mówi o tym w sposób jeszcze bardziej wyraźny: „powołane i zgromadzone przez Boga, prowadzą życie siostrzane we wspólnocie ze względu na ich **specyficzną misję służenia**”. Tłusty druk, jakim się tutaj posłużono ma na celu uwypuklenie tego stwierdzenia.

Artykuł ten wiernie oddaje myśl Założycieli. Rzeczywiście, podkreślając pierwszeństwo służenia Ubogim, wpajali oni jednocześnie Siostrom konieczność wzajemnej miłości, serdeczności, tolerancji i pojednania.⁴ Trzeba powiedzieć, że „życie siostrzane we wspólnocie” i „specyficzna misja służenia” są dwoma nierozdzielными wymiarami (por. K.9). Wspólnota wypełni lepiej misję, jaką jej powierzono, jeśli będzie ją cechowało prawdziwe życie siostrzane. Z kolei misja służenia Ubogim musi kształtować i dynamizować życie wspólnotowe.

Odnowione teksty biorą pod uwagę ten podwójny wymiar charakteryzujący życie wspólnotowe Sióstr Miłosierdzia: jest to wspólnota ukierunkowana „na zewnątrz”, tzn. na misję, przy czym wypełnienie misji zależy od żywotności wspólnoty – jest to ukierunkowanie „do wewnątrz”: miłość siostrzana, życie duchowe, otwartość, akceptacja, wzajemne wsparcie, pojednanie, dialog, rozeznanie (por. K.32, 33, 36). „Wspólnota ukierunkowana na zewnątrz” oznacza, że życie wspólnotowe jest rozumiane i organizowane pod kątem misji, jaka została powierzona każdej wspólnocie. Oddanie Bogu jest przeżywane w służeniu Ubogim. Wymaga to ze strony Sióstr dyspozycyjności, bowiem nie oddaje się Bogu po to, by służyć Ubogim w tym miejscu, czy też z tymi osobami, które się samemu wybrało, ale tam, gdzie Ubodzy je wzywają i dokąd posyła je posłuszeństwo. Być wspólnotą dla misji oznacza, że trudności życia wspólnotowego nie mogą stać się przeszkodą do pełnienia misji. Wprost przeciwnie, pilna potrzeba pełnienia misji ma być elementem stymulującym do zmierzenia się z trudnościami życia wspólnotowego i do przewyciężenia ich. Być wspólnotą dla misji oznacza, że Projekt wspólnotowy jest rozumiany i opracowany jako narzędzie dynamizujące Siostry Miłosierdzia w służeniu Ubogim. Zatem, opinia kilku Sióstr twierdzących, że życie wspólnotowe jest przeszkodą w pełnieniu misji nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy wspólnotą ukierunkowaną „na zewnątrz” i wspólnotą ukierunkowaną „do wewnątrz”. Nie ma antagonizmu, ale komplementarność i nieustanna wzajemna relacja: wspólnota będzie aktywna na polu działalności apostołskiej na miarę głębokości swego zjednoczenia z Bogiem. Jej aktywność apostołska będzie intensywna na miarę jakości relacji międzyosobowych pomiędzy jej członkiniami i na miarę wysokości stopnia współuczestnictwa w dobrach materialnych i duchowych. Święty Wincenty dawał Siostrom za wzór wspólnotę Jezusa z Jego uczniami: „*Opatrzność zebrała was tutaj dwanaście, i to zdaje się celowo, byście uczyły Jego ludzkie życie na ziemi.*”⁵ Jezus powołał swoich uczniów nie tylko po to, aby ich posłać do pełnienia misji, ale także po to, by z nimi być i tworzyć z nimi wspólnotę (por. Łk 3, 14).

⁴ Coste X, str. 458, konferencja z 4 marca 1658, O miłości wzajemnej, o obowiązku pojednania się; str. 477, konferencja z 30 maja 1658, O uległości i znoszeniu się; str. 486, konferencja z 2 czerwca 1658, O serdeczności, szacunku, przyjaźniach partykularnych; str. 521, konferencja z 14 lipca 1658, O pokorze, miłości, posłuszeństwie, cierpliwości.

⁵ Coste IX, str. 1, konferencja z 31 lipca 1634, Tłumaczenie regulaminu.

W odnowionych Konstytucjach w sposób wyraźny widać te obydwie wymiary życia siostrzanego we wspólnotie: wspólnota jest dla misji, jakość życia siostrzanego jest gwarantem lepszej służby Ubogim, natomiast służba Ubogim buduje i ubogaca wspólnotę. Artykuł 16b Konstytucji jest niezwykle jasny pod tym względem: „*Służenie podtrzymuje kontemplację i nadaje sens ich życiu wspólnotowemu, tak jak ich relacja z Bogiem i życie siostrzane we wspólnocie ożywiają nieustannie ich apostołskie zaangażowanie.*”

2. Wspólnota jest oparta na fundamencie teologicznym

Autorzy życia duchowego i dokumenty Kościoła mówiące dzisiaj na temat życia wspólnotowego w życiu konsekrowanym doszły do tego samego stwierdzenia: mistyka, która powinna pobudzać życie wspólnotowe uległa osłabieniu. Logicznym jest zatem podjęcie działania w kierunku przywrócenia i dowartościowania na nowo tej mistyki.

Jan Paweł II w adhortacji *Vita Consecrata* stwierdza coś, co na pierwszy rzut oka różni się od tego, co powiedzieliśmy w poprzednim paragrafie: „*W życiu wspólnotowym, mówi Papież, musi też w jakiś sposób wyrażać się fakt, że braterska komunია jest nie tylko narzędziem służącym określonej misji, ale przede wszystkim przestrzenią teologalną, w której można doświadczyć mistycznej obecności zmartwychwstałego Pana.*”⁶ W całej części Konstytucji poświęconej życiu siostrzanemu, znajdujemy różne wyrażenia podkreślające wymiar wiary i podstawy teologalne, na których powinniśmy budować życie siostrzane we wspólnocie: „*Powołane i zgromadzone przez Boga... Wspólnota lokalna pragnie być obrazem Trójcy Świętej*” (K.32a). „*Siostry związane przekonaniem o tym samym wezwaniu... starają się wspólnie dążyć ku Bogu*”, „*ich wola nawracania*”, „*pojednanie, wzajemne przebaczenie*” (K.32b), „*zgromadzone w Jego imię (Pana), w prawdziwej wspólnocie modlitwy, (Siostry) odnajdują Jego obecność... Ta wspólnota czerpie swą moc z wiary, którą wzajemnie dzieli, z Eucharystii i modlitwy uwielbienia*” (K.33). „*Siostra Służebna wraz z Siostrami tworzy atmosferę wiary, modlitwy...*” (K.36a). W świetle tych wszystkich cytatów, zdajemy sobie sprawę z tego, że stwierdzenie Jana Pawła II wcale nie jest dalekie odnowionym Konstytucjom.

Rzeczywiście, wspólnota jest przede wszystkim rzeczywistością wiary i możemy ją zrozumieć tylko wtedy, jeśli patrzymy na nią pod tym kątem. Kiedy patrzy się na wspólnotę oczyma wiary, zauważa się, że jej członkowie zostali powołani i zgromadzeni przez Boga. Łączy ich to samo powołanie, ten sam duch, ten sam cel, zostali oni powołani po to, by być obrazem Trójcy Świętej – odrębnymi osobami, które łączy miłość. Pan jest obecny, gdy kilkoro gromadzi się w Jego imię. Wszystkie te elementy są inspirowane przez mistykę, która powinna ożywiać wspólnotę. Bez tej mistyki ewangeliczne braterstwo we wspólnocie nie ma racji bytu. Inaczej mówiąc, samo służenie Ubogim nie jest wystarczającą racją dla życia we wspólnocie. Możemy im służyć w organizacjach pozarządowych lub w jakiejś innej ekipie pracy. Wspólnota Sióstr Miłosierdzia jest czymś zupełnie innym. W artykułach Konstytucji i Statutów poświęconych życiu wspólnotowemu możemy zauważyć tę wizję wiary, w oparciu o którą ma być rozumiane i budowane życie wspólnotowe. Tylko wtedy wspólnota będzie miała solidne fundamenty, według wskazań Jezusa w Jego Ewangelii (por. Mt 7, 24-25). Oto mistyka, jakiej potrzebuje życie wspólnotowe. Aby udowodnić do jakiego stopnia wspólnota opiera się na Bogu, znajdziemy w artykule 32 następujący cytat świętego Jana: „*Po tym*

⁶ Vita Consecrata, 42.

wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Wspólnota jest miejscem teologalnym, gdzie żyjemy wzajemną miłością, która jest znakiem, po którym można rozpoznać uczniów Jezusa.

3. Budowanie wspólnoty jest zadaniem wszystkich Sióstr

Artykuł 36 powierza Siostrze Służebnej szczególną odpowiedzialność za budowanie wspólnoty: „*Siostra Służebna wraz z Siostrami tworzy atmosferę wiary, modlitwy, serdeczności i radosnego zapachu apostołskiego*”. Te kilka wtrąconych słów: „wraz z Siostrami” ma wielkie znaczenie. Odnowione teksty podkreślają współodpowiedzialność wszystkich Sióstr za budowanie wspólnoty. Wspólnota „*buduje się dzień po dniu poprzez dar z siebie i zaangażowanie każdej Siostry..., przyjmują się (one) wzajemnie z szacunkiem, zaufaniem i poważaniem...*”, przyjmując istniejącą różnorodność (K.32a). Tę zasadę współodpowiedzialności znajdujemy także w innych tekstach: „*Siostry starają się wspólnie dążyć ku Bogu*” (K.32b). „*Wymaga to odpowiedzialności osobistej (por. K.33), wzajemnego dzielenia się*” (por. K.34), ponieważ każda Siostra „*czuje się odpowiedzialna za wkład całego bogactwa swej osobowości i kultury we wspólną misję*” (K.35a). Wszystkie te czynniki przyczyniają się do tego, aby życie wspólne stawało się „*komunią, gdzie każda daje i otrzymuje, gdzie oddaje wszystko, co ma i czym jest na wspólny użytek*” (K.32b).

W życiu wspólnym wszystkie Siostry są wezwane do budowania wspólnoty. Zatem, biorąc pod uwagę tę współodpowiedzialność, Siostry narzekające na złą jakość życia wspólnotowego są mało spójne wobec swego zaangażowania, podobnie jak te, które przyjmują postawę obojętności lub bierności. Taka postawa wskazuje na zachowania „konsumpcyjne” we wspólnocie, zamiast starać się być jej „budowniczym”. Aby ułatwić to zadanie, Konstytucje i Statuty przedstawiają nie tylko ideał, do którego trzeba zmierzać, ale proponują również różne środki dla zdynamizowania życia wspólnotowego i misji. Między innymi zwracają one szczególną uwagę na dialog, różnego rodzaju wymianę i Projekt wspólnotowy (por. K.32b, 34, 35a).

Bez dialogu, bez komunikacji nie ma wspólnoty. Aby móc się poczuć braćmi i siostrami, trzeba się znać. Dlatego też trzeba ze sobą komunikować. Komunikacja wytwarza relacje bliskości, zasila zmysł rodziny, podobnie jak uczestniczenie we wspólnej misji i współodpowiedzialność za nią. Z kolei brak dialogu rodzi indywidualizm, obojętność na innych, anonimowość, wyizolowanie i samotność.

Wszyscy Założyciele stosują zgodnie jedną normę dla zakładanych przez siebie wspólnot, obierając za wzór wspólnotę z Dziejów Apostołów (por. Dz 2, 42-44). Ten tekst biblijny mówi nam, że w pierwotnej wspólnocie praktykowano dzielenie się dobrami duchowymi („*Trwali oni w nauce Apostołów... w łamaniu chleba i w modlitwie*”), dzielenie się dobrami materialnymi („*wszystko mieli wspólne*”) i praktykowano wzajemną miłość („*Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących*” - Dz 4,32). Artykuł 34 Konstytucji mówi dokładnie o tych trzech płaszczyznach komunikacji: „*Życie wspólnotowe zakłada wzajemne dzielenie się. Obejmuje ono zarówno materialne warunki życia, jak i zaangażowanie duchowe i apostołskie*”. Sposoby dzielenia się zaproponowane w Konstytucjach i Statutach idą w kierunku zasilenia tych trzech płaszczyzn życia wspólnotowego i misji: życie duchowe zasilane jest przez dzielenie się rozmyślaniami (por. K.33; S.3), misja zasilana jest przez refleksję apostołską (por. S.11, 63), miłość siostrzana umacnia się poprzez rewizję

życia wspólnotowego odnośnie użytkowania dóbr materialnych i stylu życia (por. S.16a), miłość duchowną, upomnienie braterskie i pojednanie (por. K.32b).

Odnowione teksty przywiązują wielkie znaczenie do tych elementów dynamizujących życie wspólnotowe. Patrząc głębiej, należałoby je zinterpretować jako wezwanie, by na nowo je odzyskać i przywrócić im żywotność. Z punktu widzenia realizacji, teksty te są otwarte na kreatywność. Wydawać by się mogło, że Konwent jakby rozwinął następującą refleksję Matki Guillemin: „*Kiedy jakiś zwyczaj staje się gestem rutyny, koniecznie należy znaleźć sposób na ożywienie go i przywrócić mu moc*”⁷. Częstotliwość i czas trwania wymiany będzie zależeć od rodzaju wspólnoty oraz zaangażowań apostołskich, jakie jej powierzono. Dlatego też każdej wspólnoty pozostawia się troskę o ustalenie tych szczegółów w Projekcie wspólnotowym. Oczywiście jakość wspólnoty nie zależy od czasu wspólnie spędzonego ani też od znaczenia, jakie nadaje się wymianie myśli. Jednakże zredukowanie ich do minimum lub zniesienie ich oznaczałoby, że dana wspólnota nie zdaje sobie sprawy z potrzeby komunikacji i dialogu w budowaniu wspólnoty. Bez tych elementów wspólnota stanie się grupą osób żyjących obok siebie, które nie tworzą prawdziwej wspólnoty siostrzanej.

Znaczenie dialogu jest podkreślone w Konstytucjach również tam, gdzie jest mowa o rozeznawaniu dokonywanym we wspólnoty przed podejmowaniem decyzji: „*Dialog pomaga do przekazywania doświadczeń, do zacierania różnic oraz przygotowuje podjęcie decyzji*” (K.34). Na Siostrze Służebnej ciąży odpowiedzialność za „*pobudzanie do wspólnej refleksji celem rozeznania potrzeb, wezwań i zaangażowań*” (K.36a).

4. „Wspólnota jest pierwszym miejscem przynależności Sióstr Miłosierdzia” (K.34)

Stajemy tu przed nowym stwierdzeniem z artykułu 34 odnowionych Konstytucji. Już w roku 1985 dokument pokonwentowy „*Na skrzyżowaniu*” użył tego wyrażenia, aby zaznaczyć ryzyko „multi” przynależności: „*W obliczu wielorakich nacisków i tendencji do niezależności, które nas niepokoją w aktualnej rzeczywistości, potwierdzamy na nowo naszą przynależność do Zgromadzenia*”⁸. Dokument „*Przy studni Jakuba*” podejmuje to samo sformułowanie, które znajdujemy w Konstytucjach: „*Wspólnota jest naszą pierwszą grupą przynależności*”⁹. Kilka aspektów tego stwierdzenia znajduje się w artykułach 5c, 82a Konstytucji i w Statucie 8a, jednakże samo sformułowanie i wprowadzenie go do aktualnego tekstu jest nowością.

Dlaczego wyrażenie to zostało wprowadzone do Konstytucji? Co oznacza zdanie: wspólnota jest pierwszym miejscem przynależności dla Sióstr Miłosierdzia? Słowo „przynależność” oznacza przylgnięcie, bycie jednym z elementów całości. Przynależność oznacza bycie zależnym od czegoś, co uznajemy za coś pierwszorzędne. Często się zdarza, że Siostry służą Ubogim będąc włączonymi w instytucje państwowe lub prywatne, świeckie lub kościelne, jednakże powinny one działać w zgodności ze swoim podstawowym zaangażowaniem Sióstr Miłosierdzia, pamiętając o tym, że „*Każdy wybór nowej pracy apostołskiej wymaga porozumienia ze Wspólnotą lokalną i zgody władzy prowincjalnej, ponieważ w osobie każdej Siostry angażuje się całe Zgromadzenie*” (S.8a).

⁷ Matka Guillemin, „Instrukcje do Sióstr Służebnych”, t. I, str. 196.

⁸ Konwent Generalny 1985, „Na skrzyżowaniu”, str. 5.

⁹ Konwent Generalny 1991, „Przy studni Jakuba”, str. 15.

Artykuł 24 Konstytucji oraz Statuty 8 i 9 zachęcają Siostry do współpracy z innymi grupami. Ze względu na swe przygotowanie zawodowe, Siostry często przynależą do różnych grup, dla przykładu: grupy pielęgniarek, nauczycielek, opiekunek społecznych, itd. Współpracują one z Kościołem lokalnym lub diecezjalnym w działalności duszpasterskiej: w katechezie, liturgii, w dziedzinie opieki społecznej. Biorą udział w spotkaniach grup i ruchów kościelnych, np. grupy charyzmatyczne lub neokatechumenat. Z pewnym zatroskaniem zauważamy, że niektóre Siostry czują się bardziej związane uczuciowo i pod kątem działalności z tymi grupami niż ze Wspólnotą, do której należą. W obliczu takiej rzeczywistości Konstytucje wprowadzają stwierdzenie, które właśnie komentujemy: „*Wspólnota jest pierwszym miejscem przynależności Sióstr Miłosierdzia*” (K.34). Oznacza to, że pierwszymi Siostrami, z którymi powinny one czuć się związane komunią, z którymi powinny dzielić się wiarą, dobrami, miłością, misją apostołską, radościami i smutkami, są najpierw Siostry z ich własnej Wspólnoty. Łączy je to samo powołanie, ten sam duch, ta sama misja. To z nimi powinny czuć się związane komunią i z nimi powinny dzielić się tym, co posiadają i kim są. Wraz z nimi są odpowiedzialne za żywotność wspólnoty. Nie chodzi tu o to, by się odizolować i nie współpracować z innymi grupami, ale o to, by w dziedzinie uczuć i działalności przyznać pierwszeństwo najpierw grupie, do której Siostry przynależą: czyli własnej Wspólnocie. Artykuł 9 Konstytucji mówi: „*To wspólne i siostrzane życie prowadzą we wspólnocie lokalnej, gdzie przyjmują się nawzajem w wierze i prostocie serca. Z radością świadczą o Jezusie Chrystusie i ustawicznie czerpią we wspólnocie siłę do pełnienia swej misji*”.

Niektóre dokumenty Kościoła również stwierdziły ten problem „multi” przynależności, jaki zauważamy w życiu konsekrowanym. Przytoczmy dla przykładu refleksję, jaką na ten temat podsuwa nam adhortacja *Vita Consecrata*: „*W ostatnich latach wiele osób konsekrowanych wstąpiło w szeregi ruchów kościelnych rozwijających się w naszych czasach. Doświadczenia te są dla nich zazwyczaj źródłem ubogacenia, zwłaszcza na płaszczyźnie odnowy duchowej. Nie można jednak zaprzeczyć, że w niektórych przypadkach stają się też przyczyną niepokojów i dezorientacji w wymiarze osobistym i wspólnotowym, zwłaszcza wówczas, gdy te doświadczenia wchodzą w konflikt z wymogami życia we wspólnocie i z duchowością Instytutu. Trzeba zatem czuwać, aby przynależność do ruchów kościelnych łączyła się z poszanowaniem charyzmatu i dyscypliny własnego Instytutu, a także by towarzyszyło jej przyzwolenie Przełożonych i gotowość podporządkowania się ich decyzjom*”¹⁰. Z drugiej strony dokument „*Życie braterskie we wspólnocie*” zwraca uwagę na „*wzrastającą obojętność, która stanowi prawdziwe zagrożenie dla żywotności wspólnoty*” i „*sposób włączania się w taki czy inny ruch kościelny, który wystawia zakonnik na niebezpieczeństwo dwuznaczności i podwójnej przynależności*”¹¹.

Według artykułu 7a „*Siostry Miłosierdzia... oddają się całkowicie Bogu i w życiu wspólnym na służbę Chrystusowi w Ubogich*”. Ponawiając swe śluby, potwierdzają swoje całkowite oddanie się Bogu w Zgromadzeniu (por. K.5a, 40c). Te dwie myśli Konstytucji odnajdujemy w adhortacji *Vita Consecrata*: „*Kiedy Kościół uznaje prawnie jakąś formę życia konsekrowanego lub jakiś Instytut, gwarantuje tym samym, że jego charyzmat duchowy i apostołski zawiera wszystkie obiektywne elementy niezbędne do osiągnięcia ewangelicznej doskonałości indywidualnej i wspólnotowej*”¹². Zgromadzenie i jego Konstytucje zostały uznane i zatwierdzone przez Kościół. Siostry Miłosierdzia mogą zatem uświęcać się w tym stanie życia i nie muszą chodzić po innych grupach, szukając czegoś innego.

¹⁰ *Vita Consecrata*, 56.

¹¹ Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie*, 46 (*Congregavit nos in unum Christi Amor*).

¹² *Vita Consecrata*, 93.

Wreszcie, nasza aktualna kultura sprzyja przynależności częściowej i relacji jednostronnej w odniesieniu do niektórych elementów charyzmatu ze szkodą dla innych, a dzieje się tak z powodu atmosfery subiektywizmu, w jakiej obecnie żyjemy. Przynależność, bez odrzucania współczesnej nam myśli, idzie dalej niż ten element naszej kultury. Przynależność poszukuje utożsamienia, całkowitego przyłgnięcia konkretnej osoby do wspólnoty lokalnej, Prowincji i Zgromadzenia.

5. Projekt wspólnotowy (por. K.35a, 83; S.67)

W Zgromadzeniu i poza nim mówi się o konieczności wytworzenia nowych stylów życia wspólnotowego. Możemy powiedzieć, że jest to temat aktualny w literaturze traktującej o życiu konsekrowanym. Do dzisiaj nie utworzono wzorów, które byłyby do pogodzenia z wymaganiami, jakie Kodeks Prawa Kanonicznego stawia przed Stowarzyszeniami Życia Apostolskiego¹³. Jeśli pojawią się one pewnego dnia, Konstytucje pozostają otwarte na ich przyjęcie.

Jeśli wyjdziemy od analizy odnowionych tekstów, to musimy stwierdzić, że przedstawiają nam one sposób rozumienia życia braterskiego we wspólnocie według wielowiekowej tradycji Zgromadzenia. Przedstawiają nam one wspólnoty ukierunkowane na misję, podtrzymywane przez wiarę i czerpiące z niej swój dynamizm. Wspólnota jest miejscem najbardziej przystosowanym do dzielenia się, gdzie każda może wnieść to, kim jest i co posiada. Wspólnota jest uprzywilejowaną przestrzenią, w której akceptacja, miłość i wzajemne przebaczenie sprzyjają wzrostowi ludzkiemu i duchowemu jej członków. Odnowione teksty proponują również środki pełne dynamizmu dla wyrażenia i ożywienia życia duchowego, misji i życia siostrzanego.

Taki model wspólnoty, dobrze rozumiany, nie powinien wchodzić w konflikt z pierwszeństwem, jakie jest przyznane misji. To właśnie tutaj okazuje się pożyteczny Projekt wspólnotowy. Artykuł 35a mówi: „*W celu służenia Chrystusowi w Ubogich, Wspólnota lokalna opracowuje Projekt wspólnotowy*”. Wcześniej była mowa o „*Projekcie życia*”. Projekt wspólnotowy jest instrumentem, który ma ułatwić wypełnienie wymagań misji, jaka została powierzona wspólnocie oraz pomóc w zharmonizowaniu tych wymagań z innymi wymiarami powołania. W Opracowaniu Projektu wspólnotowego powinna uczestniczyć cała wspólnota w postawie otwartości i wrażliwości. Wszystkie Siostry powinny poczuwać się do odpowiedzialności za wspólną misję (por. K.83; S.67). Jeśli weźmiemy pod uwagę kryterium inkulturacji, które było inspiracją do rewizji Konstytucji i Statutów, wtedy od razu zrozumiemy potrzebę Projektu wspólnotowego. Jest on dla każdej wspólnoty środkiem, by opracować konkretny sposób wcielenia przekazanego charyzmatu, według swojej własnej kultury.

O ile pojawienie się odnowionych Konstytucji i Statutów wzbudziło w Siostrach ogólne pragnienie ożywienia charyzmatu, o tyle dobrze opracowany Projekt wspólnotowy powinien ująć w jedno te dobre pragnienia wprowadzając je w życie. Należałoby wybrać te, które są najpilniejsze, jasno je sprecyzować, nadać im odpowiednią motywację, nanieść je do Projektu wspólnotowego i dokonać ich ewaluacji, aby sprawdzić, jaka jest ich skuteczność w praktyce. Już od kilku lat wspólnoty opracowują swoje Projekty wspólnotowe. Nie zawsze rezultaty były zgodne z oczekiwaniami i pragnieniami. Jednakże, Projekt wspólnotowy nadal

¹³ Kodeks Prawa Kanonicznego, K.731-746.

pozostaje aktualnym, a nawet koniecznym narzędziem służącym do ożywienia wszystkich wymiarów powołania i misji wspólnoty. Zdaje się, że moment, w którym przeprowadzamy studium nad odnowionymi Konstytucjami jest dogodny do odzyskania tej żywotności oraz odkrycia skuteczności środka, jakim jest Projekt wspólnotowy.

6. „Siostry chore i wiekowe biorą czynny udział w misji” (K.35b)

W swoich konferencjach i korespondencji św. Wincenty często mówi o Siostrach chorych i w starszym wieku. Wszystkie jego słowa na ten temat możemy streścić w dwóch myślach: Siostry będące w starszym wieku trzeba kochać i pomagać im. *„Ale jeżeli któraś z powodu swych chorób, albo wieku, albo wielkiej słabości ciała potrzebuje czegoś więcej, Zgromadzenie Miłosierdzia, które zawiaduje dobrze wszystkimi rzeczami, musi mieć wzgląd na to... Osoby słabowite potrzebują jakiejś szczególniejszej ulgi... O moje Siostry, trzeba im dopomóc, kiedy wiek albo słabości doprowadziły je do tego stanu; inaczej byłaby to wielka niesprawiedliwość... Zgromadzenie jest matką, która umie dobrze robić różnicę między swymi dziećmi chorymi i tymi, które mają się dobrze.”*¹⁴ Jako wyraz tej miłości, św. Wincenty proponuje Siostrze z innych domów, by odwiedzały Siostry chore: *„...sądzę bowiem, że to jest wielka pociecha dla chorej Siostry, kiedy widzi swe Siostry”*¹⁵. Z kolei prosi on Siostry chore i w starszym wieku, by nie były zbyt wymagające. W tym względzie logika nakazuje mu powiedzieć z mocą: *„nie jest bowiem rzeczą rozumną, by ze sługami lepiej się obchodzono, aniżeli z ich panami”*¹⁶. Wypowiedź swoją kończy stwierdzeniem godnym filozofa, który osiągnął wyżyny mądrości: *„Starszeństwo poznaje się po cnocie a nie po ilości lat”*¹⁷.

Św. Ludwika wypowiada się w sposób podobny. Pisze ona wiele listów do Sióstr Służebnych, które mają w swojej wspólnotie Siostrę chorą lub w podeszłym wieku. W swojej korespondencji wyraża ona miłość i zainteresowanie życiem Sióstr, zalecając, by traktowano Siostry w starszym wieku z łagodnością i cierpliwością. Korzysta również z okazji i prosi młodsze Siostry, by kochały i szanowały Siostry w starszym wieku¹⁸. Konstytucje wyrażają z wielką dokładnością to zainteresowanie i troskę Założycieli względem Sióstr, które z powodu choroby lub wieku potrzebują, aby wspólnota otoczyła je specjalną troską (por. K.35b).

Siostry Seniorki są błogosławieństwem dla Zgromadzenia i dla Prowincji. Zapisały one piękny rozdział historii Zgromadzenia. Są one świadkami wiernymi pierwszemu wezwaniu, pomimo wielu prób i trudności. Czego one nas uczą, co wnoszą dzisiaj Siostry Seniorki w życie Prowincji i w życie Zgromadzenia, abyśmy mogli powiedzieć, że są one dla nas „błogosławieństwem”?

Poprzez swe problemy ze zdrowiem i delikatną sytuację, w jakiej się znajdują, Siostry w podeszłym wieku mówią nam o prawdzie, której nie można zaprzeczyć, a o której się zapomina: o kruchości życia i naszych własnych ograniczeniach. Szczególnie wówczas, gdy widzimy ich pogodne twarze i radość, z jaką nadal przeżywają swoje powołanie, znajdujemy potwierdzenie dla słów Jezusa: *„Kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa*

¹⁴ Coste X, 374-375, konferencja z 18 listopada 1657, „O jednostajności, czystości i skromności” (str. 92-93).

¹⁵ Coste X, 412, konferencja z 23 grudnia 1657, „O wizytach i o obowiązku przestrzegania Przełożonych”, (str. 127).

¹⁶ Coste X, 686, konferencja z 25 listopada 1659, „O usłudze chorym - Skrót Reguł Wspólnych”, (str. 376).

¹⁷ Coste X, 90, konferencja z 23 maja 1655, „O posłuszeństwie” (str. 311).

¹⁸ Por. Pisma duchowe, str. 182, 226, 237, 384, 402, 432, 590...

je” (Mk 8, 35). Inaczej mówiąc, Siostry w podeszłym wieku są dowodem na to, że powołanie wincentyńskie jest powołaniem dającym możliwość zrealizowania siebie i przeżycia w pełni naszego człowieczeństwa. Potwierdzeniem tego jest list św. Wincentego do Siostry Anne Hardemont: „*O, moja Siostrze, jakiej pociechy doznasz w godzinie śmierci na myśl, że oddałaś swe życie dla tej samej sprawy, dla której Jezus Chrystus oddał swoje! To jest: dla Miłości, dla Boga, dla Ubogich*”¹⁹. Co do Sióstr młodszych, Siostry Seniorki mogą być prawdziwym wsparciem w ich powołaniu. Dokument o życiu braterskim we wspólnocie mówi, że zakonnik w podeszłym wieku, który nie daje się zwyciężyć niemocy i ograniczeniom swojego wieku, ale zachowuje radość, miłość i nadzieję stanowi nieocenione wsparcie dla młodych²⁰.

Zgodnie z artykułem K35b, Siostry chore i wiekowe biorą czynny udział w misji i wnoszą cenny wkład w misję Kościoła i Zgromadzenia. Współpracę tę można zrozumieć jedynie w oparciu o głęboką wizję tego, czym jest Kościół i Zgromadzenie. Jak stwierdza dokument o życiu braterskim we wspólnocie: ich owocność, nawet jeśli jest mało widoczna, wcale nie jest gorsza niż skuteczność bardziej aktywnych członków wspólnoty. Nawet więcej, członkowie wspólnoty pracujący czynnie, czerpią swą moc i owocność z modlitwy, cierpienia i pozornej nieprzydatności starszych członków wspólnoty. Misja bardzo potrzebuje zarówno jednych jak i drugich²¹. W zrozumieniu tej prawdy może nam pomóc przykład instalacji elektrycznej: gdy w domu świecą się żarówki, wiemy, że dopływa prąd. Jednakże, aby to było możliwe, potrzeba całej sieci elektrycznej składającej się z wielu drucików tkwiących we wnętrzu ścian. To one nam zapewniają dopływ prądu i dzięki nim możemy się cieszyć cudem elektryczności. Zasadniczą rolę niewidocznej sieci drucików spełniają Siostry chore i wiekowe. Poprzez swą modlitwę i cierpienia przyczyniają się skutecznie do powodzenia misji Prowincji i Zgromadzenia w Kościele. To samo mówił św. Wincenty w odniesieniu do chorych misjonarzy: „*będą oni mieli więcej zasług przez swe cierpienia niż inni przez swą pracę*”²². Natomiast Matka Rogé zwracając się do Sióstr Służebnych wspólnot Sióstr Dawnych prosiła, by pomogły zrozumieć swym współsiostrom, że „*są one najaktywniejszą i najbardziej misyjną częścią Zgromadzenia*”. I dodała: „*Mówię wam o tym, ponieważ w to wierzę i jestem tego pewna!*”²³ Konwent Generalny z 1991 r. wyraził to samo przekonanie: „*Mobilizujemy wszystkie żywotne energie w celu pełnienia misji: Siostry dawne i chore ofiarowują nam rozmodloną dzielność*”²⁴.

III. KILKA ZAGADNIEŃ DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI INDYWIDUALNEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE (POMIĘDZY WSPÓLNOTAMI LUB NA PŁASZCZYŹNIE PROWINCJI...)

- Porównajcie odnowione Konstytucje z Konstytucjami z 1983 r., szukając zmian, jakie zostały wprowadzone w artykułach odpowiadających niniejszej fiszy.
- Porównajcie wasze życie z tekstami. Jakie znajdujecie niespójności i sprzeczności?

¹⁹ Coste VII, 382, list z 24 listopada 1658.

²⁰ Por. Życie braterskie we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi amor”, 68 & 3.

²¹ Por. Życie braterskie we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi amor”, 68 & 5.

²² L. Abelly, „la vie du vénérable serviteur de Dieu Vincent de Paul, III, Paryż 1664, 167.

²³ Siostra L. Rogé, „Siostrą Miłosierdzia jest się przez całe swe życie”, Echa Zgromadzenia, maj 1980, str. 72.

²⁴ Konwent Generalny 1991, „Przy studni Jakuba”, str. 14.

- Na które punkty powinniście zwrócić uwagę, aby poprawić wasze życie wspólnotowe?
- W jaki sposób ożywić wymianę we wspólnocie? (rewizje życia wspólnotowego, refleksję apostołską, chwile dzielenia się wiarą itd.)
- Co oznacza dla was stwierdzenie: „Wspólnota jest pierwszym miejscem przynależności”?
- Czy Projekt wspólnotowy został właściwie zrozumiany i opracowany biorąc pod uwagę wskazania zawarte w Konstytucjach i Statutach?

IV. LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA DLA POGŁĘBIENIA ZAWARTOŚCI PIĄTEJ FISZY

- Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego: *Życie braterskie we wspólnocie*:
 - a) Rozdział II: Wspólnota (zakonna) miejscem stawania się braćmi i siostrami (11-57)
 - b) Rozdział II: Wspólnota, miejsce i podmiot misji (58-70).
- F.Quintano, „*Stworzyć na nowo życie braterskie we wspólnocie*”, Echa Zgromadzenia, kwiecień 1999.
- F.Quintano, „*Przekonania dla stworzenia na nowo wspólnoty*”, Echa Zgromadzenia, maj 1999.

Ojciec Javier ALVAREZ *Dyrektor Generalny*
i Ojciec Fernando QUINTANO, CM

OJCIEC J. ALVAREZ, DYREKTOR GENERALNY

Rozważania na Rekolekcje Miesięczne

WALKA JAKUBA

W Piśmie Świętym jest pewien tajemniczy opis, niejasny pod względem egzegetycznym, ale pełen nadzwyczajnej mocy. W naszej duchowej tradycji świata zachodniego fragment ten stał się niewyczerpanym źródłem inspiracji. Chodzi tu o walkę Jakuba z samym Bogiem.

Oto tekst:

„Ale tej jeszcze nocy wstał, i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprawił się przez bród potoku Jabbok. A gdy ich przeprawił przez ten potok, przeniósł również na drugi brzeg to, co posiadał.

Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeńki, a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. A wreszcie rzekł: «Puść mnie, bo już wschodzi zorza!» Jakub odpowiedział: «Nie puszcę Cię, dopóki mi ni pobłogosławisz!» Wtedy tamten go zapytał: «Jakie masz imię?» On zaś rzekł: «Jakub». Powiedział: «Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś». Potem Jakub rzekł: «Powiedz mi, proszę, jakie jest twoje imię?» Ale On odpowiedział: «Czemu pytasz Mnie o imię?» - i pobłogosławił go na owym miejscu.

Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: «Mimo, że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie». Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę. Dlatego Izraelici nie jadają po dzień dzisiejszy ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż Jakub został porażony w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.» (Rdz 32, 23-33)

I. „NOCE” SĄ CZĘŚCIĄ ŻYCIA

„Noce” są częścią życia wszystkich ludzi, niezależnie od ich stanu czy powołania, oczywiście dotyczy to również osób konsekrowanych. Punkt 38 adhortacji *Vita Consecrata* upatruje w tym opisie typowy przykład osoby, która przechodzi duchowe zmaganie, podobnie jak Jakub walczący z Bogiem „aby uzyskać Jego błogosławieństwo i moc Go oglądać”.

Sytuacje „nocy” są bardzo różnorodne i spowodowane różnymi przyczynami.

Mogą to być **czynniki zewnętrzne**, np.

- Nowa placówka ze zmianą posługi, a wszystko to wśród wielu trudności;
- Rzadkie owoce w pracy apostołskiej lub ich zupełny brak;
- Niepowodzenie, samotność, brak zrozumienia lub obojętność ze strony innych, milczenie Boga...

Inne **czynniki** mogą pochodzić **od wewnątrz**, choroba, depresja, smutek, zmęczenie, kryzys wiary...

Święty Wincenty doznał tych bolesnych doświadczeń. Dla przykładu, przypomnijmy sobie jak został niesłusznie posądzony o kradzież przez Sędzię de Sore lub też, jak o władnęły nim wątpliwości przeciwko wierze, gdy chciał pomóc niezaradnemu jałmużnikowi na dworze królowej Margot, lub kiedy sprzeciwił się Mazariniemu, itd.

Również święta Ludwika zna tego rodzaju próby: *„Bóg chce, abym szła do Niego przez krzyż. Jest to droga, którą podążam od samego urodzenia”* powtarzała często. Przypomnijmy sobie te dni pełne ciemności, które przeżyła przed Zesłaniem Ducha Świętego w roku 1623...

Będzie dobrze, jeśli każdy uświadomi sobie swoje własne ciemne noce. Mogą być one rzadkie lub też częste, mogą na nas przyjść znienacka, po czym szybko zniknąć lub też mogą trwać przez długi czas... Każdy jest doświadczany w inny sposób i w różnym stopniu. Tym, co pozostaje niezmiennie jest Bóg, który w nocy postrzegany jest jako przeciwnik. Kilka Sióstr powiedziało mi: *„Walczę z Bogiem od wielu dni, miesięcy...”* Stajemy tu przed obrazem Jakuba walczącego z Bogiem.

II. „NOC” JEST KONIECZNA

Noc jest koniecznym etapem, aby dotrzeć do „świt” i otrzymać „nowe imię”. Kryzysy są chwilami wzrostu, nawet jeśli są momentami niezwykle ciężkimi. W historii ZBAWIENIA, noc zawsze kryje w sobie tajemniczą owocność: z nocy czasów, o których mowa w Księdze Rodzaju wytryskuje światło. Po długiej nocy, Abraham otrzymuje błogosławieństwo. Po nocy wyjścia z Egiptu przychodzi wyzwolenie. Noc Jakuba otwiera możliwość wejścia do Ziemi Obiecanej i wprowadzenia do niej innych. Noc w Getsemani kończy się wydaniem owocu nocy Zmartwychwstania. *„Noc jest czasem Zbawienia”*, jak nam mówi jeden z Hymnów Nieszpornych.

W owej próbie nocy człowiek umacnia się i nabiera wytrwałości przed Bogiem, pozwalając Mu, by go oczyścił (por., Dz 14, 22). Aby dwie różne od siebie istoty mogły się połączyć, trzeba niewątpliwie, aby jedna z nich wytrwała. Walka z Bogiem umacnia serce człowieka, pod warunkiem, że wytrwa on w wierze. Każda „noc” może stać się okazją zbliżenia do Boga i umocnienia waszego powołania służebnicy.

III. WARUNKI, ABY „NOC” OKAZAŁA SIĘ OWOCNA

Wytrwałość

Gdyby Jakub zawrócił z drogi, nie byłby w stanie wejść do Ziemi Obiecanej, ani też nie wprowadziłby do niej swej rodziny i następnych pokoleń. Nie otrzymałby nowego imienia, to znaczy, nowego powołania. Kto nie jest zdolny do zniesienia suszy pustyni, nie będzie mógł doświadczyć działania Boga.

Modlitwa

Gdy przychodzi próba, wtedy właśnie jest najtrudniej wytrwać w modlitwie. Wydaje się ona nieprzydatna, nijaka, pozbawiona sensu. Jednakże nie zapominajmy o tym, że wytrwałość może wyjednać błogosławieństwo od Boga. Modlitwa pomaga nam uznać, że Bóg nie jest celem naszych pragnień, ale jest Tym, do którego należy inicjatywa i że mamy z Nim współpracować. Tak wyraził się święty Wincenty, mówiąc o pełnieniu woli Bożej. Gdy Bóg doświadcza i sprawia, że utykamy, lepiej jest iść za Nim utykając, niż biec po drogach prowadzących do nikąd.

IV. PODSUMOWANIE

Z pewnością nikt nie wyraził znaczenia i treści owej walki lepiej niż święty Franciszek Salezy, który uczynił to w sposób usystematyzowany, elegancki i przekonujący, jako piewca optymizmu chrześcijańskiego: „*Skoro Bóg walczy z nami, to czyni to jedynie po to, by nam ulec i nam pobłogosławić*”. To wielka pociecha, gdy się wie, że Bóg pragnie tylko jednej rzeczy, a mianowicie, oddać się nam. Jeśli czasami wydaje nam się, iż ukazuje się nam On jako nasz wróg, to jednak w rzeczywistości jest On naszym najserdeczniejszym przyjacielem, który pragnie nas obdarzyć radością pokonania Go, pozwalając nam „wyrwać” Jego błogosławieństwo dla owocności naszego powołania. Nasze życie całkowicie oddane Bogu posiada sens: On nam błogosławi.

V. DO MEDYTACJI I PODZIELENIA SIĘ MYŚLAMI

- Lektura do medytacji: Łk 4, 1-13 i/lub Mt 26, 36-46 i/lub Pisma świętej Ludwiki, „Światło” (Pisma Duchowe, str. 3).
- Podczas rozmyślania przedstawiam Bogu moje skomplikowane sytuacje. Proszę Go o światło, siłę, akceptację...
- W jaki sposób reaguję, gdy przeżywam moje „ciemne noce”?

Ojciec Javier ALVAREZ
Dyrektor Generalny

Święty Wincenty... na autostradzie!

1. Prawie 40 lat temu, pewna bardzo gorliwa pani, Mary Purcell, członkini małej Ekipy Wincentyńskiej w Dublinie, napisała bardzo ciekawą książkę pod tytułem: „Le monde de Monsieur Vincent” (Świat Księdza Wincentego). Napisała ona w ciągu swego życia kilka dobrych biografii o Świętych, lub o osobach bliskich świętości. Jako członkini Rodziny Wincentyńskiej długo nosiła się z zamiarem napisania biografii o św. Wincentym. Wiele czasu poświęciła na studiowanie jego pism i w końcu zdecydowała się opisać w szczegółach kontekst społeczny, w którym żył, dla głębszego zrozumienia. Jej opis jest właściwie zarysem bez wchodzenia w szczegóły psychologii i duchowości św. Wincentego. Niemniej jednak dzieło to przyczyniło się znacznie do lepszego zrozumienia naszego Założyciela, a książka, sądząc po nakładzie, okazała się bardzo popularną w świecie języka angielskiego.

2. We wstępie do swojej książki, wydanej w 1963 r., kiedy jeszcze nie było autostrad – przynajmniej w moim kraju, Mary Purcell napisała:

„Jeśli żyłby dzisiaj, z pewnością wykorzystałby w sposób możliwie jak najlepszy podróże samolotem, międzykontynentalną linię telefoniczną i wiele innych nowoczesnych wynalazków, aby pomóc w rozwiązaniu problemów przytłaczających ludzkość. Byłby w czołówce tych, którzy próbują stawić czoło globalnym problemom, takim jak: rehabilitacja uchodźców, kampanie walki z głodem, pomoc krajom słabo rozwiniętym. Posłałby kapłanów do Ameryki Południowej, przygotowując ich uprzednio, aby umieli prześliznąć się przez szpary żelaznej i bambusowej zasłony; zachęcałby członków rodzimego duchowieństwa afrykańskiego, aby prowadzili swoje narody Bożymi drogami. Dzięki jasności swojego spojrzenia, geniuszowi organizacyjnemu, intensywnemu życiu wewnętrznemu, patrzyłby on na nasz świat tak samo, jak patrzył na świat jemu współczesny; potrafiłby w nim wykryć potrzeby i wzięłby pod uwagę tysiące środków, aby stawić im czoło.”²⁵

O ile 40 lat temu, Ksiądz Wincenty nie zawahałby się użyć samolotu, z pewnością nie cofnąłby się dzisiaj przed wykorzystaniem nowoczesnych autostrad, nawet, jeśli miałyby okazać przy tym pewną obawę na wieść, że będą jego kierowcą. Przypuszczam, że odniósłby się z całym spokojem do swego nabożeństwa do Bożej Opatrzności, westchnąłby cichutko do swojego Anioła Stróża, po czym wyruszylibyśmy w drogę.

²⁵ „Le monde de Monsieur Vincent”, str. 14, Dublin 1963 r.

3. Cytując słowa Jana Pawła II z listu „*Tertio Millenio Adveniente*”, Święty Wincenty zauważył:

*„Całe życie chrześcijańskie jest jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka, a zwłaszcza do „syna marnotrawnego” (por. Łk 15,11-32), odkrywamy na nowo każdego dnia. To pielgrzymowanie angażuje wewnątrz osoby, rozszerza się na wspólnotę wierzących, aby ostatecznie ogarnąć całą ludzkość”.*²⁶

Udajemy się zatem na pielgrzymkę. Taki był cel naszej podróży przebiegającej wzdłuż jednej z nowoczesnych autostrad Francji. Wyrażenie: „cała ludzkość” było szczególnym wyzwaniem dla mojego towarzysza podróży, ponieważ wiąże się ono z wielkimi przedsięwzięciami misyjnymi, w których Wincenty także miał swój udział w ciągu swojego życia na ziemi. Szczególnie bliską jego sercu była misja na Madagaskarze, dlatego też z pewnym upodobaniem skierował on naszą podróż ku zachodowi, tam gdzie znajduje się port, z którego organizował podróże wielu Misjonarzy posłanych do „całej ludzkości”.

4. Właśnie, gdy wyjeżdżałem z Paryża, Ksiądz Wincenty, trzymając w ręku list, poprosił mnie grzecznie, abym zechciał się zatrzymać i wysłać ten list, jeśli napotkam jakąś pocztę po drodze. Powiedział mi, że była to odpowiedź do pewnego człowieka, którego nazwiska mi nie podał, ale że spędził on krótki czas u Św. Łazarza, opuścił Zgromadzenie i że teraz pragnie wrócić. Przeczytał mi fragment listu:

*„Wcale nie jest mi trudno uwierzyć, że czujesz się wciąż przywiązany do naszego Zgromadzenia i jego zajęć; twoje uprzednie zachowanie przekonało mnie o tym aż zanadto. Szanuję również odczucia zakonnika, który ci powiedział, iż byłaby to pokusa, jeśli ze względu na trudności, jakie masz z rozmyślaniem, zrzekłbyś się bycia Misjonarzem; bowiem prawdą jest, że we wszystkich wspólnotach zawsze znajdzie się kilka osób, i to najczęściej najlepszych, które nie mogą przyłożyć się do medytacji, gdzie posługuje się wyobraźnią lub rozumowaniem, gdyż to je drażni. Tymczasem Błogosławiony Biskup Genewski nauczał swoje zakonnice innego rodzaju rozmyślenia, jakie mogą odprawiać nawet chorzy: jest to spokojne trwanie przed Panem, ukazując Mu swoje potrzeby, bez jakiegokolwiek wysiłku rozumu - jak nędzarz, który odkrywa swoje wrzody, a w ten sposób pobudza nadzwyczajnie przechodniów, aby uczynili mu dobro, tak że skutkuje to bardziej niż gdyby przekonywał ich o swej potrzebie słowami i uderzając głową w mur. Odprawia się zatem dobrze rozmyślanie trwając w ten sposób w obecności Boga, bez żadnego wysiłku wyobraźni czy woli. Tak więc dobrze uczynisz, słuchając Boga w poruszeniu, jakie odczuwasz co do powrotu. Chciałbym jedynie się dowiedzieć, jakie masz usposobienie co do głoszenia kazań i lekcji katechizmu, jak też słuchania spowiedzi; ponadto, jeśli to nie stwarza dla ciebie jakiejś przeszkody, to jest to już bardzo dobrym znakiem. Niech Ksiądz prosi Boga, aby dał mu poznać, czego od Księdza chce; proszę podjąć jakieś szczególne nabożeństwo w tym celu i niech Ksiądz spróbuje trwać w stanie możliwie jak największej obojętności, aby być gotowym pójść za Jego upodobaniem i Jego wolą w tak ważnym działaniu. Natomiast po święcie Matki Bożej w sierpniu, da mi Ksiądz znać w jakiej dyspozycji się znajduje, abyśmy mogli zastanowić się, czy to będzie pomyślne tak dla Księdza jak i dla Zgromadzenia, aby Ksiądz powrócił ...”*²⁷

²⁶ *Tertio Millenio Adveniente*, 49.

²⁷ Coste IV, 390-391.

5. Uwagi jakie uczynił Wincenty w swoim liście, jak sam mogłem to stwierdzić, były proste, bezpośrednie i praktyczne. Modlitwa według niego była przede wszystkim darem od Boga: „*Otóż zapewniam was ... nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego «Panem jest Jezus»*”²⁸. Ponieważ modlitwa jest darem od Boga, należy rozwijać postawy lgnięcia ku Panu, do czego często odnosi się psalmista: „*Dusza moja oczekuje Pana... W Panu pokładam nadzieję, dusza moja ufa Jego słowu*”²⁹. Nawet więcej, jak paralytyk z Ewangelii św. Jana, trzeba oczekiwać na poruszenie Ducha Świętego. Można by się pytać, czy to przekonanie nie było podstawą wrażliwej i głębokiej pobożności, jaką należałoby naśladować u Księdza Wincentego, zamiast uprzedzać Bożą Opatrzność? Trwać w napięciu i wysilać się, byłoby zbyt ludzkim podejściem w nawiązaniu dialogu ze Wcielonym Słowem Bożym. Bez wątpienia niektóre okoliczności zależą od nas, aby poruszyła się woda pochodząca od Ducha Świętego. Powiedziałbym raczej, że powinniśmy przybliżyć się do uzdrawiających wód Boga. Dlatego też św. Wincenty będzie nalegał na znaczenie przypominania sobie o obecności Bożej na początku modlitwy lub rozmyślania. Stąd wypływa zupełnie podstawowa rada i praktyka, jaką zaleca owemu księdzu, aby „*trwał w obecności Boga bez jakiegokolwiek wysiłku rozumu czy woli*”. Jest to temat, do którego Wincenty ma zwyczaj często powracać przy różnych okazjach. Dla przykładu, kiedy podczas konferencji do pierwszych Sióstr wtajemniczał je w praktykę modlitwy myślniej, dla ułatwienia im uświadomienia sobie miłującej Bożej obecności na początku rozmyślania, zachęcał je do złożenia swej duszy w Bogu w różnych chwilach dnia. Kiedy nadchodził czas medytacji, mogły one dzięki temu łatwiej skupić się i otworzyć przed Panem.

*„...Na początku, stawić się w obecności Bożej, przedstawivszy Go sobie: w niebie, jako siedzącego na tronie swego Majestatu, skąd spuszcza na nas swe oczy i widzi każdą rzecz; lub też w Jego wielkości, obecnego wszędzie, tutaj i gdzie indziej, na wysokości niebios i w głębinach ziemi, jako widzącego i przenikającego nasze serca, aż do najskrytszych zakamarków naszej świadomości; można uprzytomnić sobie Jego obecność w Najświętszym Sakramencie ołtarza: o Zbawicielu, oto ja, niegodny i nędzny grzesznik u stóp Twoich ołtarzy, gdzie przebywasz; o Zbawicielu, niech nie czynię niczego niegodnego w tej świętej obecności; uświadomić Go sobie możemy również wewnątrz nas samych, gdyż przenika nas On całkowicie i zamieszkuje w głębinach naszych serc.... Bardzo ważne jest wypełnienie tego pierwszego punktu, aby dobrze stawić się w obecności Bożej, ponieważ od tego zależy całe rozmyślanie; jeśli tego dopełnimy, reszta popłynie sama z siebie. Prośmy Boga, aby udzielił nam tej łaski, byśmy mogli rozmawiać z Jego Boskim Majestatem, uznając, iż sami z siebie nic nie możemy, zaklinając Go przez Jego wielką miłość do nas, przez Jego nieskończone zasługi, za wstawiennictwem Świętej Dziewicy i Świętych.”*³⁰

Wszystko to powinno się odbyć w spokoju i bez pośpiechu ... „*aby stawić się w obecności Bożej, bez większego wysiłku, ponieważ wszelka przesada jest zawsze szkodliwa*” (tamże, 404). Uczynienie wysiłku stawiania się w obecności Bożej, było w zasadzie usiłowaniem podporządkowania sobie tego co Św. Teresa z Avila lubiła nazywać „wariatką” (wyobraźnią), a Św. Wincenty ze swej strony określał ją jako „*włóczącą się i rozbieganą*”³¹.

²⁸ 1 Kor. 12, 3.

²⁹ Ps. 129.

³⁰ Coste XI, 404-405.

³¹ Coste XI, 404.

6. Być może ze względu na to, że wyobraźnia jest niespokojna i rozbiegana, św. Wincenty kładł duży nacisk na posługiwanie się jakąś metodą modlitwy. Trzeba również zauważyć, że dla niego modlitwa była pewną formą dyscypliny, która powinna iść w parze z inną formą dyscypliny rozciągającą się na całość życia poza modlitwą. Powoływał się na autorytet autorów duchowych, aby wykazać, że umartwienie zmysłów wewnętrznym i zewnętrznym jest konieczne, jeśli chce się czynić postępy na drodze modlitwy.³²

7. Posługiwanie się metodą w modlitwie myślniej zakłada pewien rodzaj dyscypliny, a metoda modlitwy, jaką wyraźnie zaleca św. Wincenty swoim Zgromadzeniom jest metodą proponowaną przez św. Franciszka Salezego w książce „Wprowadzenie do życia pobożnego”. Mówiąc o modlitwie, św. Wincenty kładł nacisk na tę właśnie metodę. Z pewnością wypowiadał się często na ten temat, dlatego też można spokojnie zrozumieć aluzję, jaką czyni do tej właśnie metody modlitwy podczas konferencji do Sióstr 17 listopada 1658 r.:

*„Znacie sposób odprawiania modlitwy, boście o nim słyszały wiele razy i nauczyłyście się go na pamięć; a może i nadaremno opowiadałbym wam o sposobie błogosławionego Franciszka Salezego; ale ponieważ jest on najłatwiejszy, objaśnię wam go.”*³³

8. W tej właśnie chwili, zatrzymaliśmy się, aby uiścić opłatę za autostradę. Gdy tłumaczyłem mojemu pasażerowi, że aby mieć prawo korzystania z autostrady, trzeba płacić i że czasem kosztuje to drogo, zwłaszcza jeśli jest to długi dystans, zastanowił się chwilę, a potem snuł taką refleksję, mówiąc, że podobnie jest z poznawaniem Misterium Boga na drodze modlitwy:

*„Zastanawiałem się sam, skąd to może pochodzić, że niektórzy tak mało postępują do przodu w tym świętym ćwiczeniu medytacji. Należy się obawiać, iż przyczyna tego nieszczęścia kryje się w tym, że nie praktykują oni prawie wcale umartwienia i dają zbyt wiele wolności swoim zmysłom. Trzeba zajrzeć do tego, co najbardziej biegli mistrzowie życia duchowego napisali względem modlitwy i zobaczyć, że wszyscy oni jednomyślnie uważali, że praktyka umartwienia jest absolutnie konieczna, aby móc dobrze odprawiać swoje rozmyślanie i aby dobrze się do niego przysposobić, należy umartwić także inne władze swej duszy, rozum, pamięć i wolę. Tym sposobem, umartwienie usposabia nas do dobrego odprawiania modlitwy i na odwrót, modlitwa pomaga w dobrym praktykowaniu umartwienia.”*³⁴

9. Tymczasem formuły i kurczowe trzymanie się jakiejś metody stają się przeszkodą, gdy wola ukierunkowała się już ku działaniu, bo mogłoby to sprzeciwiać się Duchowi Świętemu. Ksiądz Wincenty zauważył, że płacąc za autostradą, nie wyłączyłem motoru samochodu. To zasugerowało mu pewne porównanie odnośnie życia modlitwy:

³² Por. Coste XI, 90-91.

³³ Coste X, 586-587, Konferencja z 17 listopada 1658 r.

³⁴ Coste XI, 72.

„Kiedy chce się rozniecić ogień, używa się krzesiwa; uderza się krzemieniem o krzemień, a gdy tylko ogień zajmie podłożony materiał, zapala się świecę; za głupca byłby uważany ktoś, kto zapaliwszy świecę nadal uderzałby kamieniem o kamień. Tak samo, gdy dusza jest już dosyć oświecona rozważaniem, po cóż szukać innych jeszcze fragmentów, bijąc nasz umysł i mnożąc różne racje i myśli? Nie uważacie, iż jest to strata czasu i że raczej należałoby teraz starać się rozpaścić wolę i pobudzić uczucia przez piękno cnót i przeciwną im brzydotę wad? Nie jest to trudne, ponieważ wola postępuje za światłem rozumu i skupia się nad tym, co się jej proponuje, jako coś dobrego i godnego pragnienia.”³⁵

10. Gdy opłaciliśmy autostradę, Ksiądz Wincenty zainteresował się dużą ilością znaków drogowych. Zapytał mnie o znaczenie poszczególnych liczb, jakie znajdowały się na drogowskazach wzdłuż drogi, a ponieważ znajdowaliśmy się na autostradzie francuskiej, czasami do liczb dodane było proste słówko: „RAPPEL” (przypomnienie). Wy tłumaczyłem mu, że liczby oznaczają ograniczenie szybkości, jakiej każdy powinien przestrzegać na danym odcinku autostrady i że wielu kierowców potrzebuje, by im o tym przypominać. Stąd też słowo „RAPPEL”. Gdy dwa czy trzy samochody wyprzedziły nas, przekroczywszy dozwoloną szybkość, Ksiądz Wincenty rozpoczął refleksję nad szybkością, z jaką zdaje się toczyć życie w naszej epoce; zauważył, iż ma wrażenie, że ludzie pędzą we wszystkich kierunkach i że ciągle są zagonieni. Chociaż dzieje się tak w interesach handlowych, to jednak Ksiądz Wincenty był przekonany, że w pracy dla Królestwa Bożego, gorączkowy pośpiech i aktywizm powinny być traktowane jako wrogie siły:

„Nieraz psuje się dobre dzieło zbyt szybkim działaniem, ponieważ działa się według swoich skłonności, które biorą górą nad duszą i rozumem, myśląc, że dobro jakie się ma do wykonania jest możliwe i na czasie. Jednak tak nie jest. Rozpoznajemy to później, po konsekwencjach i nieudanym sukcesie. Dobro, jakiego pragnie Bóg, czynione jest jakby samo z siebie, jakby bez naszego myślenia. W taki sposób narodziło się nasze Zgromadzenie, tak powstały ćwiczenia Zgromadzenia Misji, przygotowanie do święceń, Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, Bractwo Pań do opieki nad chorymi w Szpitalu Głównym i nad chorymi w parafiach; w podobny sposób powstało dzieło Dzieci Znalezionych i właściwie wszystkie dzieła, którymi dzisiaj się zajmujemy. Wszystkie one zostały w podobny sposób powołane do życia. Nic nie zostało podjęte z jakimkolwiek planem z naszej strony. Jednakże Bóg, który chciał, aby Mu służyło przy takich okazjach, sam je niedostrzegalnie wzbudził. Jeśli natomiast wzbudził je w taki sposób, to nie wiemy również, dokąd one zmierzają. Dlatego też staramy się je wykonywać, nie zabiegając o nadzwyczajny postęp, jak to miało miejsce na początku tych dzieł. O mój Boże! Jakże bym pragnął, by Ksiądz pohamował nieco swój zapał (myślę, że w tej chwili spojrział na licznik, więc nieco zwolniłem) i starał się ważyć sprawy na wadze sanktuarium, zanim zacznie je rozwiązywać! Niech Ksiądz będzie raczej „wypiekający niż działający”, a w ten sposób Bóg uczyni przez Księdza o wiele więcej niż wszyscy ludzie mogliby dokonać razem bez Bożej pomocy”.³⁶

11. „Starać się ważyć sprawy na wadze sanktuarium”, jest to z pewnością bardzo odkrywczy komentarz w odniesieniu do praktyki samego św. Wincentego, a jeśli on w taki sposób

³⁵ Coste XI, 72, Konferencja do Misjonarzy, z 10 sierpnia 1657 r.

³⁶ Coste IV, 122-123.

postępował, powinniśmy na to patrzeć jako na jedną z podstaw nie tylko jego życia modlitwy, ale również jego duchowości, to znaczy w nabożeństwie polegającym na postępowaniu krok w krok w kierunku wskazywanym przez Boską Opatrzność. Zdaniem św. Wincentego, Wcielenie zostało usytuowane w pełni czasów, a ponieważ Zmartwychwstały Chrystus jest wciąż wśród nas, a Wcielenie nadal dokonuje się dzisiaj w nas i poprzez nas, zawsze będziemy mieli do czynienia z tą tajemniczą pełnią czasów – kairos Boga powinien być uszanowany we wszystkim, co dotyczy nadejścia Królestwa Bożego i naszej współpracy z Bogiem. Stąd, zasada, którą św. Wincenty przypomniał Księdzu Blatiron w Rzymie (Ks. Blatiron miał tendencję do tego, aby najpierw działać a dopiero potem się zastanowić):

Dziela Boże mają swój określony czas; Jego Opatrzność ustanowiła je na teraz, nie wcześniej ani też później. Syn Boży widział jak giną dusze, a jednak nie uprzedził godziny, która została wyznaczona dla Jego przyjścia. Czekajmy cierpliwie i działajmy, ale, jak byśmy to powiedzieli, spieszymy się powoli w prowadzeniu jednej z najważniejszych spraw, jakimi Zgromadzenie kiedykolwiek się zajmowało...³⁷

12. Zaczęło mocno padać i widoczność na drodze została znacznie ograniczona, włączyłem więc wycieraczki. To poddało Ks. Wincentemu myśl o konieczności wizji w życiu, a szczególnie o nabyciu wizji Jezusa Chrystusa. Otóż, modlitwa spełnia w jakimś sensie rolę podobną do tego, co czyniły aktualnie dla nas wycieraczki, podczas gdy jechaliśmy po autostradzie skąpanej w deszczu. Bowiem, w porządku duchowym, możliwości widzenia uzależnione są od Wiary, a ponieważ Pan Nasz zapewnił nas, że ludzie czystego serca ujrzą Boga, Ks. Wincenty upatrywał w ewangelicznej cnotie prostoty środek pomocny do zachowania sprawności jasnego widzenia w życiu duchowym, podobnie jak wycieraczki pozwalają kierowcy widzieć wyraźnie drogę, jaką ma przed sobą. W trzech znanych konferencjach o duchu Zgromadzenia, cnota prostoty jest wymieniona co najmniej tyle samo razy co cnota miłości. Podobnie jak prosimy o cnoty miłości i pokory, tak samo powinniśmy codziennie prosić na modlitwie o prostotę:

„Moje Siostry, zalecam wam dwie rzeczy: pierwsza, to prosić codziennie Boga o tego ducha w modlitwie porannej, podczas Mszy świętej, w południe, w ciągu dnia, a mianowicie na początku główniejszych czynności, powtarzając w sobie samej: «Czy ja wykonuję tę czynność z miłości, z ukochania Boga? Czy to nie pochodzi tylko z humoru, przez próżne upodobanie? Przychodzę na przykład tutaj, by wyznać przed Panną swoje uchybienia; czy mam do tego dosyć pokory? Czy jestem prostą? Jeżeli używam słów dwuznacznych, jeżeli mówię o rzeczach inaczej niż się mają, nie posiadam wcale prostoty»...³⁸

13. Nie jest nam trudno zauważyć jak ważna w życiu Siostry Miłosierdzia jest prostota ewangeliczna. Św. Wincentemu został dany charyzmat dostrzegania w zniekształconych ciałach i złamanych duszach Ubogich, ślady i Osobę Jezusa Chrystusa błagającego nas o posługę, a jest to o wiele więcej niż podanie szklanki zimnej wody. Dla tych, którzy wraz z nim zostali wezwani do dzielenia tego charyzmatu, czystość serca i intencji jest czymś podstawowym. Francuski pisarz Georges Bernanos powiedział pewnego razu: „Proście o jedyną rzecz, która będzie wam naprawdę potrzebna: o gwiazdę i o czyste serce”. Ksiądz Wincenty, jak możemy sądzić, spędził dużo czasu na modlitwie, prosząc o czystość serca lub

³⁷ Coste V, 396.

³⁸ Coste IX, 596-597, Konferencja z 9 lutego 1653 r.

według własnej terminologii, o prostotę ewangeliczną, patrząc na Gwiazdę, która jest Światłością świata. A im bardziej udawało mu się dostrzegać Gwiazdę człowieczeństwa Chrystusa, tym skuteczniej mógł ukazywać obecność i moc tajemnicy Wcielenia wśród Ubogich.

„Jeżeli Eliasz ze swym podwójnym duchem czynił tyle rzeczy dziwnych, czego nie uczyni osoba, która ma Boga w sobie, która jest Bogiem napelniona! Czynności, które będzie spełniała, nie będą jej czynnościami; ona będzie spełniała czynności Jezusa Chrystusa; będzie usługiwać chorym z miłością Jezusa Chrystusa; w swoich rozmowach posiadać będzie słodycz Jezusa Chrystusa; mieć będzie posłuszeństwo Jezusa Chrystusa. Krótko mówiąc, moje córki, wszystkie jej czynności nie będą czynnościami jedynie stworzenia; będą to czynności Jezusa Chrystusa.”³⁹

Tych kilka linijek odkrywa przed nami wizję modlitwy Ks. Wincentego i skutki, jakich spodziewał się po niej w swoim życiu.

14. Zjechawszy z autostrady dotarliśmy do ronda, jednego ze skomplikowanych elementów naszych wielkich, nowoczesnych dróg. Było całe mnóstwo dróg do wyboru. Nie będąc pewnym co do drogi, którą miałem wybrać, by opuścić rondo, zrobiłem dwa okrążenia. Myślę, że mój pasażer był zdumiony. Fakt, że straciłem orientację, podsumowałem jednym słowem - pomyślał, że jestem niezdecydowany. I tak jakby nic się nie stało, Ks. Wincenty kontynuował, mówiąc, że modlitwa polega nie tylko na odnalezieniu się w obecności Bożej. Trzeba kochać Pana „w pocie czoła i w trudzie rąk”. Można by powiedzieć, że Bóg niekoniecznie ma być „kochany w szafie”, ponieważ wtedy zaczynamy kręcić się w kółko w naszej modlitwie, podobnie jak na rondzie i wcale nie posuwamy się dalej. Stąd wielkie znaczenie podejmowania postanowień, dodał (w tej właśnie chwili znalazłem właściwy kierunek drogi). Jest to punkt, na który zawsze należał, gdy mówił do swoich Zgromadzeń o modlitwie i z pewnością taka była jego osobista praktyka.

*„Wasze postanowienia mogą być tego rodzaju: «Pójdę usługiwać ubogim, będę się starała pójść z usposobieniem skromnie wesołym, by ich pocieszyć i zbudować, będę do nich przemawiała jak do mych panów. Niektóry z nich rzadko się odezwie do mnie, zniosę go. Przyzwyczailam się zasmucać moją Siostrę przy takiej a takiej okazji, powstrzymam się od tego. Czasem ona sprawia mi przykrość w pewien sposób, zniosę to. Ta Pani mi złorzeczy, a ta mnie gani, starać się będę spełniać swój obowiązek a do niej odnosić się będę z szacunkiem i grzecznością, do czego jestem zobowiązana. Kiedy przestaję z tą osobą, prawie zawsze przynosi mi to szkodę na drodze doskonałości, będę tej okazji unikać, o ile to będzie możliwe». Zdaje mi się, moje córki, że w ten sposób powinnyście odprawiać swoje modlitwy. Czy ta metoda nie wydaje się wam pożyteczną i łatwą? Wszystkie Siostry były tego zdania”.*⁴⁰

15. Teraz jechaliśmy przez przedmieścia Nantes, a Ks. Wincenty zaczął mi opowiadać o doświadczeniu Św. Pawła pod Damaszkiem – to tyle wieków temu! Przez wiele lat, Święto Nawrócenia Św. Pawła, było dla niego dniem o specjalnym znaczeniu. Być może ze względu na to, że z portu w Nantes wielu Misjonarzy wyruszyło na Madagaskar i że znajdował się tam Szpital naszych Sióstr, założony przez Pannę Le Gras i samego Wincentego, pewien

³⁹ Coste IX, 332-333, Konferencja z 18 sierpnia 1647 r.

⁴⁰ Coste IX, 30, Konferencja z 2 sierpnia 1640 r.

splot skojarzeń sprawił, że zaczął mówić o nawróceniu i misji. Nantes dla Ks. Wincentego kojarzyło się z misją. Aby być autentycznym Misjonarzem Jezusa, potrzeba stałego nawrócenia, nawrócenia, jakie zostało dane św. Pawłowi, gdy legł na drodze, skąpany światłem nie z tego świata. Dla ciągłego nawracania się, potrzeba ciągłej wizji Jezusa Chrystusa z Jego ogromną miłością do Ubogich.

16. „Misja”: jedno z ulubionych słów Ks. Wincentego. Umieścił on to słowo w samym sercu Zgromadzenia, które Duch Boży w tajemniczy sposób wzbudził poprzez niego. Jego księża musieli być stale zaangażowani w misję, wszędzie, dokąd prowadziła ich Boża Opatrzność. Połączył on słowo „misja” ze słowem „Ubodzy”. Członkowie Zgromadzenia Misji powinni być nieustannie na autostradzie prowadzącej do Ubogich, niosąc w swych sercach ich cierpienia i słowa zachęty oraz praktyczną służbę, jaką powierzył im Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Pan, ze względu na Ubogich.

17. Czyniąc aluzję do spotkania z Kardynałami w Rzymie, w maju b.r., Ks. Wincenty stwierdził, iż był pod wrażeniem słów Kardynała Etchegaray („to niemalże mój sąsiad”, dodał Ks. Wincenty, „pochodzący z Landów, regionu we Francji, który jest mi bardzo bliski”). W swoim przemówieniu na rozpoczęcie spotkania, Kardynał zrobił takie odniesienie: „Kościół Jezusa Chrystusa został wezwany, do dawania świadectwa chrześcijańskiego ubóstwa i do przejścia od bycia Kościołem dla ubogich do stania się Kościołem całkowicie ubogim. Jest to być może kwestia najbardziej prowokująca i najpilniejsza w ewangelizacji świata w nowym tysiącleciu. Jedyne Kościół ubogi może stać się Kościołem misyjnym”.

18. Ksiądz Wincenty mówił dalej, iż był także pod wrażeniem licznych odniesień, jakie poczynili Kardynałowie do pilnej potrzeby i wielkiego znaczenia dążenia do osobistej świętości w całości dzisiejszego programu ewangelizacji. Kardynał Tomko, z Czech, mówił o wielkim znaczeniu „globalizacji świętości”, podczas gdy Kardynał z Kuby zaproponował „duszpasterski program świętości”. Wszystko to przypomniało mu o tym, co pod koniec swego życia tak często powtarzał Misjonarzom, a jeszcze wcześniej obydwu Zgromadzeniom o konieczności pracy „*nad nabyciem własnej doskonałości, to znaczy o usilnym staraniu się, by praktykować cnoty, których nas ten największy Mistrz słowem i przykładem uczyć raczył*”⁴¹.

19. To również przypomniało mu słowa, jakie sam wypowiedział do Sióstr w Święto Nawrócenia Św. Pawła, w styczniu 1643 r.:

„... nie troszczyć się o przyszłość; robić wasze wydatki roczne według waszego zwyczaju, a jeżeli wam coś zostaje, odesłać to do Domu Macierzystego, by w ten sposób dopomóc do wychowania Sióstr do służby ubogich. Macie prawo tylko do wyżywienia i ubrania; nadwyżka należy do służby ubogich. O moje córki, czyście kiedy słyszały, że Bóg wybrał ubogich, by ich uczynić bogatymi we wiarę? ... Co myślicie, moje córki, pytam was, czy Bóg, powołując was dla Swej chwały do służby ubogich, czy Jego dobroć nie chce wystawić na próbę waszej wierności, by okazać tę prawdę, że Bóg wybrał biednych, by ich uczynić bogatymi we wiarę? ... O moje córki, jeżeli

⁴¹ Por. *Reguły Wspólne Zgromadzenia Misji*, I. 1.

naprawdę jesteście ubogie, jesteście jeszcze więcej naprawdę bogate, albowiem Bóg jest dla was wszystkim. Ufajcie mu, moje drogie Siostry. Kto słyszał, by mówiono, że ci, którzy zaufali obietnicom Bożym, zostali zawiedzeni? Tego nigdy nie widziano i nigdy się nie zobaczy. Tak, moje córki, Bóg jest wierny w swoich obietnicach i jest bardzo dobrą rzeczą im zaufać; ta ufność jest całym bogactwem i zabezpieczeniem Sióstr Miłosierdzia. Jak będziecie szczęśliwymi, moje córki, jeżeli wam nigdy nie zabraknie tego zaufania!”⁴².

20. „Aby służyć Ubogim ...aby służyć Ubogim ... aby służyć Ubogim...” Ks. Wincenty powtarzał to zdanie, ponieważ przejeżdżaliśmy przez jedną z najbiedniejszych dzielnic Nantes, gdzie bardzo szybko zauważył on na ulicach licznych uchodźców z Afryki lub Azji. Przyszły mi na myśl słowa zachęty, jakie niegdyś napisał do Siostry Anny de Hardemont:

„To dla miłości, dla Boga, dla Ubogich. Jeśli znalazłyby Siostra swoje szczęście, za prawdę, byłaby Siostra przepelniona radością, ponieważ czyniąc to, co Siostra czyni, wypełnia się prawo i proroków, które nakazują nam kochać Boga z całego naszego serca, a naszego bliźniego jak siebie samego. A jakież większy akt miłości można uczynić, jak oddać całkowicie siebie samego, w tym stanie i służbie, dla zbawienia i ulżenia cierpiącym! Oto cała nasza doskonałość. Pozostaje jeszcze połączyć uczucia z działaniem oraz dostosować się do tego, czego pragnie Bóg, czyniąc i cierpiąc wszystko dla tych samych intencji, dla których także Pan Nasz czynił i cierpiał: Proszę Go, by nam wszystkim udzielił tej łaski.”⁴³

21. Ponieważ ruch w wieczornej godzinie szczytu wymagał większej koncentracji, mój pasażer zamilkł, z pewnością miał na względzie swojego kierowcę. Od czasu do czasu spoglądałem na niego ukradkiem, i zauważyłem, że jego usta poruszały się w cichej modlitwie. Lecz nie wiem, czy były to modlitwy za cierpiących Ubogich, których widział na ulicach i nosił teraz w sercu, czy też usilnie błagał Boga, aby jego kierowca nie uczynił jakiegoś nierozważnego kroku przejeżdżając przez światła. W końcu pomyślałem, że człowiek o tak wielkim sercu, jak Ksiądz Wincenty, z pewnością znalazł miejsce dla tych obydwu intencji, a nawet dla wielu, wielu innych...

22. W ciszy, jaka zapadła pomiędzy nami w samochodzie, podczas gdy na zewnątrz czerwieniło się od świateł samochodów, poczułem, że jest to chwila na przypomnienie sobie o obecności Bożej - jak to mówił Biskup Helder Camara: my, ludzie, możemy tak bardzo wyczerpać się w słowach, że nie potrafimy już usłyszeć ciszy Boga.

Ojciec Richard Mc CULLEN, CM

⁴² Coste, IX, 89-90, Konferencja z 25 stycznia 1643 r.

⁴³ Coste, VII, 382-383, List do Siostry Anny de Hardemont.

Aktualności z Prowincji

Prowincje Ameryki Łacińskiej i Karaibów **Spotkanie „Formaterek i Dyrektorów Prowincjalnych”**

Meksyk, 26 czerwca – 6 lipca 2005

„Ukształtowały nas Twe ręce”

W dniach 26 czerwca – 6 lipca odbyło się w Meksyku, w ziemi Matki Bożej z Guadalupe, spotkanie **59 Sióstr odpowiedzialnych za formację i 15 Dyrektorów Prowincjalnych Ameryki Łacińskiej i Karaibów**. Uczestnicy spotkania, świadomi znaczenia formacji, wspólnie zastanawiali się nad przyszłością tej misji dla „kontynentu nadziei” w dzisiejszym kontekście. Po podzieleniu się doświadczeniami, postawili sobie kilka celów.

Obecność Przełożonych: Matki Evelyne Franc; Ojca Gregory Gay, Ojca Javiera Alvara i Siostry Blanki Libii Tamayo była oznaką ich troski odnośnie formacji oraz więzi łączącej nas ze Zgromadzeniem na całym świecie.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA SPOTKANIA

Symbolem, który towarzyszył uroczystości otwarcia spotkania była studnia, przypominająca studnię Jakuba.

„W Imię Ojca” Stworzyciela, który nadal kontynuuje swoje dzieło w każdej osobie ludzkiej.

„W Imię Syna”, który towarzyszy swoim uczniom i kształtuje ich z szacunkiem, poświęceniem i zaufaniem.

„I w Imię Ducha Świętego”, który jest dla nas źródłem natchnienia i mieszka w naszych sercach.

Oprócz obrazów wybranych przez Międzynarodowy Kongres Życia Konsekrowanego zapamiętaliśmy kilka znaków ilustrujących dwa teksty: fragment Ewangelii o Samarytance i o dobrym Samarytaninie. Najpierw zacerpnęliśmy wody ze studni i idąc w procesji zastanawialiśmy się nad pytaniem: „Co by nam dzisiaj powiedziała Samarytanka?” Następnie, w ogrodzie Matki Bożej Strażniczki Zgromadzenia, otrzymaliśmy wszystko, co jest potrzebne, aby opatrywać rany jak dobry Samarytanin. Procesja skierowała się ku miejscu Spotkania, gdzie kontynuowaliśmy naszą refleksję nad misją formacji: „Pozwólmy, aby rozbrzmiała w nas sprawa człowieka, która jest jednocześnie sprawą Boga i utwórzmy jedno ciało zjednoczone dla służenia poranionemu światowi”.

Po przyjeździe do Sali spotkania zapaliliśmy świece od Paschału i zaintonowaliśmy Śpiew „Veni Creator”, po czym Matka Evelyne dokonała oficjalnego otwarcia spotkania, oddając je pod opiekę Boga i Matki Bożej z Guadalupe. Dodała, że Męczenniczki z Arras, które w tym dniu świętujemy, muszą być szczęśliwe i że się do nas uśmiechają z nieba.

CELE SPOTKANIA

Siostra Blanca Libia przedstawiła cele spotkania w świetle odnowionych Konstytucji:

- Ujednolicić kryteria i odważnie zaproponować zmiany w zakresie formacji.
- Podjąć dzisiejsze wyzwania dla Ameryki Łacińskiej i zmierzyć się z nimi, odpowiadając na nie w adekwatny sposób.

Szczególnie ważne są następujące cele:

- Dzielić się doświadczeniami w dziedzinie formacji i uważnie ich słuchać.
- Umocnić przekonanie, że rola formacji jest kwestią żywotności na przyszłość.
- Rozważyć wnikliwie tematy, które mogłyby nas zjednoczyć w pracy formacyjnej.

Po pierwszej Mszy św., której przewodniczył Ojciec Alvarez, poczuliśmy się umocnieni do podjęcia z nadzieją wyzwań dotyczących formacji. Do odnowienia formacji wzywa nas udręka i cierpienia Ubogich, sytuacja, w jakiej się znajduje dzisiaj młodzież w Ameryce Łacińskiej i na terenie Antyli. To angażuje nas do pójścia na głębię, do pójścia wyżej i dalej. Zasluchani w głos Ducha Świętego podczas refleksji indywidualnej i pracy w grupach, podążyliśmy w klimacie modlitwy dzieląc się naszymi doświadczeniami.

TEMATY, NAD KTÓRYMI PRACOWALIŚMY

- Ojciec Javier Alvarez przedstawił temat: **„Tożsamość i świecki charakter Zgromadzenia”**. Czym jest Zgromadzenie w oparciu o Konstytucje, w odniesieniu do Kościoła i świata, w którym żyjemy? W czym powinno się to przejawiać? W jaki sposób powinniśmy przeżywać nasze spotkanie z Bogiem? Jak powinno wyglądać nasze życie siostrzane, nasze służenie Ubogim, nasza otwartość i współpraca ze świeckimi?
- Matka Evelyne Franc przedstawiła temat: **„Poczucie przynależności i Wspólnota siostrzana”**. W społeczeństwie świeckim i w Kościele istnieją różne rodzaje przynależności. Jako Siostry Miłosierdzia należymy do Zgromadzenia zgodnie z charyzmatem Założycieli, uczestniczymy w misji Kościoła w oparciu o specyficznego ducha charakteryzującego nasze bycie służebnicami. Poczucie przynależności umacnia motywację, nadaje dynamizm powołaniu, utwierdza wierność Sióstr i wzbudza nowe powołania. Ułatwia ono uczestniczenie w życiu wspólnotowym i zachęca do współodpowiedzialności za nie.
- Ojciec Aaron Gutiérrez, Dyrektor Prowincji Meksyku, przedstawił temat: **„Najistotniejsze elementy formacji”**. Na czym polega formacja, którą proponujemy? Czy odpowiada ona potrzebom danej osoby i historycznej chwili, w której żyjemy? Które elementy są istotne, a które drugorzędne? Ogólnie rzecz biorąc, nie ma zbyt dużo młodych

Siostr. Czasami usiłujemy nakłonić je do wejścia w nasz styl życia, podczas, gdy one nie są jeszcze do tego wystarczająco przygotowane.

- Siostra Blanca Libia Tamayo przedstawiła temat: **„Czynniki formacji, wspólne zadanie”**. Formacja jest dziełem całego Zgromadzenia, całej Prowincji. Formatorki działają jako delegatki Wizytatorki i jej Rady. Jednym z głównych zadań Dyrektora jest współpraca w dziele formacji... Zgromadzenie przyznaje wielkie znaczenie formacji początkowej i formacji ciągłej, w celu umocnienia motywacji i dynamizmu powołania, Doskonałym wzorem formatora jest Jezus. Maryja jest żywym przykładem dla każdej formatorki. W dziedzinie formacji dysponujemy pokaźnym dziedzictwem pedagogicznym: święty Wincenty był wielkim formatorem, a święta Ludwika doskonałym pedagogiem.
- Brat Alexandro Gonzalez, Marysta, przedstawił temat: **„Życie konsekrowane a uczuciowość”**. W jaki sposób pojmować ewangeliczną wartość dziewictwa konsekrowanego, ludzkiej uczuciowości i jej natury, aby uczynić z niej podstawę dla życia konsekrowanego? W jaki sposób stawić czoło trudnościom, jakie pojawiają się w przeżywaniu konsekrowanego dziewictwa oraz ich przyczynom?
- Siostra Giraldo z Cali, z Kolumbii, przedstawiła temat: **„Seksualność, uczuciowość i czystość konsekrowana”**. Prelegentka wygłosiła najpierw konferencję do Siostr a następnie do Ojców. W jaki sposób odczuwamy i przeżywamy naszą czystość? Mówiąc na ten temat, nie zawsze czynimy to w sposób zadowalający. Należy ułatwić komunikację z młodymi Siostrami, aby mogły się one otworzyć na to zagadnienie. Zazwyczaj wolą one w tej dziedzinie poradę ze strony kobiet, dlatego też temat ten powinien zawsze być przedstawiany z wielkim szacunkiem dla osoby i w całej prawdzie.
- Ojciec Gerardo Cortés, SJ przedstawił temat: **„Towarzystwo duchowe i rozeznawanie”**. Nakreślając główne linie zagadnienia, uzupełnił on panoramę rzeczywistości dotyczącej młodzieży. Ukazał pokusy i zagrożenia w odniesieniu do formacji, kryteria rozeznawania na różnych etapach powołania, kilka wytycznych dla towarzyszenia duchowego, najważniejsze punkty towarzyszenia biorące pod uwagę psychikę, historię i życie duchowe. Poleciał nam wykonać praktyczne ćwiczenie dotyczące naszego sposobu towarzyszenia.
- Trzy Siostry z Meksyku i Ameryki Centralnej przedstawiły temat: **„Cechy charakterystyczne dzisiejszej młodzieży”**.

Następnie podzieliliśmy się doświadczeniami Formatorek z różnych Prowincji i dokonaliśmy syntezy.

29 czerwca czciliśmy Piotra i Pawła - dwie wielkie postaci Kościoła, które przynaglają nas do „wyplłynięcia na głębię” i przynoszą nam światło odnośnie powołania chrześcijańskiego i wincentyńskiego.

Nasza intensywne praca była ubogaconą pielgrzymką do Matki Bożej w Guadalupe. Przy okazji zwiedziliśmy piramidy w Teotihuacan. W ciągu sesji przeżyliśmy również wiele rekreacji i chwil odprężenia, których rytmem obejmował elementy folkloru od Rio Bravo aż po Patagonię. Na pamiątkę zabieramy ze sobą małe kapelusze meksykańskie wykonane przez chorych ze szpitala w Tepexpan. Cenimy sobie smaczne posiłki, które przygotowywała dla

nas młodzież z ośrodka reedukacji w Cotelengo de Merida – Yucatan. Jesteśmy wdzięczni za to, że mogliśmy korzystać z gościny i braterskiej posługi, która przejawiała się w niezliczonych drobnych detalach.

PODSUMOWANIE SESJI

Wreszcie podsumowanie (nie będące dokumentem prawnym), które ujęło wszystko, co usłyszaliśmy, aby zanieść te treści do naszych Prowincji i wprowadzić je w życie praktyczne w sposób najbardziej odpowiedni.

Aby zakorzeńć się w Jezusie Chrystusie

- Rozwijajmy intensywne życie duchowe, wcielając je w konkretną rzeczywistość, skupiając się na Osobie Jezusa Chrystusa, patrząc na Niego jako na Wielbiciela Ojca, Sługę Jego planu miłości i Ewangelizatora Ubogich.
- Wzmocnijmy poczucie przynależności do Kościoła i troskę o ekumenizm na wszystkich etapach i przyswajajmy sobie duchowość komunii.
- Umocnijmy nasze poczucie przynależności do Zgromadzenia, nasze bycie służebnicami w oparciu o odczytanie na nowo charyzmatu wincentyńskiego.
- Pogłębiajmy naszą duchowość maryjną i ożywmy nasz zapał misyjny.

Aby wzlecieć wyżej

- Organizujmy formację integralną odpowiednią dla każdego etapu i zachęcajmy do budowania życia braterskiego opartego na wartościach ludzkich, chrześcijańskich i wincentyńskich.
- Zatroszczmy się o formację sprzyjającą jedności życia, wierności i radości z powołania, unikając aktywizmu.
- Proponujmy towarzyszenie uwzględniające bardziej osobistą relację, aby wychowywać do rozeznawania i właściwej krytyki.
- Budujmy wspólnoty sprzyjające formacji młodych Sióstr, w których poczują się one przyjęte i gdzie będą mogły umocnić swe powołanie.

Aby pójść dalej

- Dokonujmy rewizji, aktualizacji i ewaluacji planów formacji w świetle nowych Konstytucji, Podręcznika dla Formaterek i rzeczywistości poszczególnych kultur.
- Zadbajmy o formację członkiń Komisji Formacyjnych.
- Zdynamizujmy formację Sióstr Służebnych, Formaterek i Sióstr, które towarzyszą osobom poszukującym, pragnącym rozeznąć swoje powołanie.
- Zatroszczmy się o kulturę „autoformacji” i zachęcajmy do niej.
- Dzielmy się bogactwem osobowym każdej Prowincji i w miarę możliwości, organizujmy międzyprovincialne ekipy formacyjne dla potrzeb Prowincji, które o to proszą.
- Ożywmy ekipy duszpasterstwa powołań, poprzez mobilizację całej Prowincji.
- W zależności od potrzeb, zachęcajmy do tworzenia seminariów międzyprovincialnych dla Prowincji mających wiele cech wspólnych.

Chcemy powiedzieć „tak” uległości Duchowi Świętemu i przynależności do Zgromadzenia. Chcemy pielęgnować w nas samych postawę służebnicy. Pragniemy towarzyszenia solidnego i nacechowanego bliskością, opartego na uważnym słuchaniu i uczciwości wobec nas samych, Przełożonych i młodych Sióstr odbywających formację. Pragniemy dołożyć wysiłku, aby bez obawy upominać siebie nawzajem, czyniąc to z łagodnością i wzbudzając głębokie przekonania.



Na koniec, Ojciec Alvarez i Siostra Blanca Libia wskazali nam kilka punktów nalegania opracowanych przez Radę Generalną w odniesieniu do planów formacji.

Po Mszy św. zamykającej naszą Sesję, udałyśmy się do naszych Prowincji ożywione pragnieniem, by z entuzjazmem pełnić posługę formacji. Misja ta jest darem Bożym, który trzeba przyjąć oraz zadaniem, które należy wypełnić z pomocą Ducha Świętego. Towarzyszy nam Maryja – wzór dla każdej formatorki.

Uczestniczki Sesji

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Pierwsza Międzynarodowa Sesja Sióstr Miłosierdzia posługujących wśród migrantów

Dom Macierzysty, 5-20 września 2005

W dniach 5-20 września 2005 miała miejsce w Paryżu w Domu Macierzystym, **Pierwsza Międzynarodowa Sesja Sióstr posługujących wśród migrantów**. Wzięło w niej udział 75 Sióstr przybyłych ze wszystkich kontynentów. Temat był następujący: „Zwiastunki nadziei w świecie bez granic”.

Podczas Sesji Wizytatorek Europy w Salamance w roku 2002, jednym z dyskutowanych tematów było ogólnoswiatowe zjawisko migracji. Komitet składający się z kilku Sióstr należących do Prowincji europejskich opracował raport, który został zaprezentowany podczas Konwentu Generalnego 2003.

W następstwie dyskusji, jaka się rozwinęła na ten temat, Siostra Evelyne wraz z Radą Generalną zaproponowała zorganizowanie Międzynarodowej Sesji dla Sióstr posługujących wśród migrantów. Przygotowanie Sesji, treści z nią związanych, celów oraz zwołanie Sióstr, których miała ona dotyczyć, przypadło w udziale Siostrze Julmie Neo i Siostrze Marii Rosie Camminati, Radnym Generalnym, wraz z Komisją Koordynacyjną

PRZEBIEG SESJI

Sesja rozpoczęła się od dyskusji w małych grupach, składających się z Sióstr przybyłych z różnych krajów, władających tym samym językiem. Celem tego pierwszego etapu było przeanalizowanie rzeczywistości migrantów żyjących w poszczególnych krajach w kontekście mundializacji. W oparciu o osobiste doświadczenie i stawiając się na miejscu migrantów, Siostry podzieliły się myślami dotyczącymi przyczyn migracji i konsekwencji, jakie z nich wynikają dla migrantów, ich rodzin, krajów z których pochodzą i krajów, które ich przyjmują. Analiza tej rzeczywistości została ubogacona spotkaniem „przy okrągłym stole” z udziałem kilku migrantów z Kambodży, wybrzeża Kości Słoniowej i Martyniki, którzy przedstawili nam swoje własne doświadczenia pozytywne i negatywne odnośnie integracji w dziedzinie kulturalnej, religijnej i społecznej we Francji.

Drugi etap Sesji odbył się z udziałem zaproszonych prelegentów, którzy przedstawili Siostrą szeroką gamę tematów z dziedziny społeczno-kulturalnej, polityczno-prawnej, religijnej i międzyreligijnej w odniesieniu do migrantów. W miarę poznawania i lepszego rozumienia na ile każdy z tych wymiarów dotyka poszczególnych narodów oraz konsekwencji na płaszczyźnie międzynarodowej, jakie z tego wynikają dla migrantów, emigrantów i uchodźców, świat staje się coraz mniejszy. Migracje wewnątrz tego samego kraju, tak samo

jak nasilające się zjawisko przemieszczania się osób z jednego kraju do drugiego, z jednego kontynentu na inny, ukazały współzależność migracji jako zjawiska ogólnoświatowego. Wystąpienia, jakie miały miejsce podczas tego etapu pomogły nam w usytuowaniu naszej refleksji na temat migracji w kontekście współczesnej myśli teologicznej i naszego charyzmatu wincentyńskiego.

TEMATY KONFERENCJI

Wielka różnorodność tematów zaprezentowanych przez kompetentnych w danej dziedzinie prelegentów pomogła nam w ich pogłębieniu i poszerzeniu naszego rozumienia:

- Dr Gabriela Rodriguez Pizarro, Sprawozdawca przy ONZ, pochodząca z Kostaryki przedstawiła temat: **„Stawić czoło ogólnoświatowemu zjawisku migracji, jej rzeczywistości, jej przyczynom i skutkom”**.
- Agueda Marin, członek Międzynarodowej Organizacji ds. Migrantów (OIM), pochodząca również z Kostaryki przedstawiła temat: **„Handel ludźmi”**.
- Mark Von Sternberg, emerytowany adwokat zaangażowany w służbie zgromadzeniom i wspólnotom katolickim działającym charytatywnie na terenie Archidiecezji Nowy Jork w USA przedstawił temat: **„Polityczne i prawne wyzwania dotyczące życia migrantów”**.
- Ojciec Thomas Michel, SJ, Dyrektor Biura Jezuitów dla dialogu międzyreligijnego w Rzymie przedstawił temat: **„Religijne i międzyreligijne wymiary migracji: rzeczywistość i wyzwania”**.
- Ojciec Eddy Jadot, SJ, Dyrektor jezuickiego ośrodka dla uchodźców w Belgii oraz M. Gabriel Katuvadioko, Kapelan Krajowy dla wspólnot afrykańskich, przedstawili temat: **„Migranci: dar dla Kościoła i dla społeczeństwa”**.
- Kard. Stephen Hamao, Przewodniczący Papieskiej Rady ds. migrantów i osób przemieszczających się w Watykanie oraz Nilda Castro z sekcji ds. migrantów przy tej samej Radzie, przedstawili temat: **„Refleksje na temat migracji z punktu widzenia Pisma Świętego i w świetle społecznej nauki Kościoła”**.
- Ojciec Giuseppe Turati, CM, przedstawił temat: **„Migracje a charyzmat wincentyński”**.

Konferencje te otwały przed nami szerokie horyzonty i ukazały nam wymiar socjo-kulturalny, polityczno-prawny, religijny i międzyreligijny zagadnienia migracji.

- Analizując wymiar społeczno-kulturalny migracji Siostry mówiły o wrażliwości kulturalnej i o konieczności uświadomienia sobie naszych własnych postaw i postaw innych w odniesieniu do różnic kulturowych.
- Polityczno-prawny wymiar migracji, będący nowością dla wielu Sióstr, pomógł w zrozumieniu:

- a) napięcie między prawami dotyczącymi migrantów i uchodźców a ich zastosowaniem w praktyce;
- b) konfliktów powstających wśród przepisów mających na celu ochronę praw poszczególnych osób do godnego życia, a prawami danego państwa broniącego swych granic.

Poznanie wymiaru religijnego i międzyreligijnego migracji pomogło Siostronom w lepszym zrozumieniu Islamu, dialogu międzyreligijnego z migrantami i potrzeby duszpasterstwa dla migrantów. Wszystkie wymienione wyżej wymiary zostały przeanalizowane w świetle naszej wiary i naszego charyzmatu wincentyńskiego.

W swoim wystąpieniu na rozpoczęcie Sesji, Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna, ukazała Siostronom następujące wyzwania:

- Patrzeć na ogólnoświatowy wymiar migracji w oparciu o nową wizję, aby podejmując to zagadnienie wykorzystać to, że jesteśmy Zgromadzeniem międzynarodowym,
- Pracować nad inkulturowaniem bogactwa naszego charyzmatu,
- Współpracować w tej dziedzinie z innymi,
- Wypełniać to zadanie utrzymując równowagę pomiędzy służbą a życiem wspólnotowym.

W połowie Sesji dołączył do Sióstr **Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny**, aby wspólnie z nimi przeżyć Eucharystię. Jego homilia była oparta na czytaniach z dnia: „Siewca i ziarno”. Ukazał on nam wyzwanie, aby mieć otwarte i wspaniałomyślne serce, gdy słuchamy Słowa Bożego i gdy doświadczamy Chrystusa w spotkaniu z Ubogimi i w każdym z nas. Po Eucharystii był czas na spontaniczny dialog z Siostrami. Ojciec Generał dzielił się swym własnym doświadczeniem z Ameryki Środkowej. Mówił nam o dawaniu odpowiedzi na sposób wincentyński na zagadnienie migracji.

Czas między konferencjami był wypełniony modlitwą indywidualną lub w grupach: spotkania na Eucharystii były głównym punktem naszego bycia razem. Różnorodność kulturalna i nowe sposoby wyrażania modlitwy dały się zauważyć w pięknie hymnów, wykorzystaniu instrumentów muzycznych, tańcach liturgicznych w wykonaniu Sióstr przybyłych z różnych krajów i reprezentowanych narodów. Siostra Christina Conti grała na skrzypcach podczas wszystkich Mszy świętych i celebracji liturgicznych. Jej wspaniałomyślność w dzieleniu się swym talentem z każdą z nas ukazała wielki potencjał, jaki tkwi w nas, aby wchodzić w relację z nieznanym, z obcym przybyszem.

Innym jeszcze wymiarem naszego spotkania były **świadectwa**. Siostry, które same na sobie doświadczyły losu uchodźców, opowiedziały nam historię swych długich podróży ku nowym krajom, jak też cierpienia i radości związane z tym doświadczeniem. Inne Siostry podzieliły się świadectwem o swej posłudze wśród migrantów w oparciu o refleksję apostołską i montaż Power point.

Wśród uczestniczek Sesji panowała **atmosfera radości** – tworzyły one prawdziwą wspólnotę siostrzaną. Większość Sióstr władała przynajmniej dwoma językami, dlatego też kontakt między Siostrami z różnych krajów był znacznie ułatwiony. Z tego względu więcej też było okazji do dzielenia się doświadczeniem na temat posługi wśród migrantów i wzajemnego słuchania.

Opracowanie dokumentu

Praca w grupach odbywała się w oparciu o konkretne pytania, które miały na celu zebranie, podsumowanie wszystkiego, co przeżyliśmy podczas Sesji i wysłuchanych konferencji. Podsumowania naszych odpowiedzi na pytania były przedstawiane podczas sesji plenarnych, a następnie specjalna komisja redakcyjna zajmowała się ich syntezą, by w oparciu o nią opracować dokument. Szkic tego dokumentu został przedstawiony Siostron, a następnie dokument został ostatecznie zatwierdzony.

Zaprezentowanie naszej Sesji nie byłoby pełne z pominięciem wspaniałej gościnności Sióstr Domu Macierzystego, Sekretarek, Siostry Ester Cavanagh i ekipy tłumaczek, bez których spotkanie to byłoby niemożliwe. Siostry uczestniczki doświadczyły niezrównanej dobroci i życzliwości Siostry Marii Teresy Sanz i całego personelu. Wszyscy byli gotowi, by pomóc, niezależnie od pory dnia i nocy i niezależnie od rodzaju potrzeby. Siostra Marie Geneviève Roux wraz z Siostrą Ascension Larrad bardzo energicznie oprowadziły nas po miejscach wincentyńskich w Paryżu, a Siostra Claire Hermann wraz z ekipą Archiwów przekazały nam cenne wiadomości na temat naszego wspólnego dziedzictwa.

Kilka komentarzy uczestniczek

„To było wspaniałe przeżycie! Siostry intensywnie uczestniczyły w tym spotkaniu, dzięki doświadczeniu, jakie mają w służbie wśród migrantów”. (S. Yonide Midy, Quasi Prowincja).

„Ubogaciła mnie bardzo myśl, że jako Siostry Miłosierdzia zajmujemy się tą nową formą ubóstwa, jaką jest praca wśród migrantów na wszystkich 5 kontynentach i że posługujemy im tak od strony duszpasterskiej jak i socjalnej”. (S. Consuelo Gomez, Meksykanka z Porto Rico – która niedawno skończyła posługę wśród migrantów w Miami, na Florydzie w USA).

„Dało się odczuć wielką bliskość pomiędzy nami, na pewno dzięki naszemu wspólnemu zaangażowaniu w posługę migrantom. To oni nas zgromadzili, a Duch Święty pozwolił nam otworzyć się wzajemnie na siebie, aby nas nauczyć, w jaki sposób możemy wspierać siebie w naszej wspólnej misji”. (S. Michelle Nguzen, Wietnamka z Prowincji Albany, Nowy Jork, USA).

„To było moje pierwsze doświadczenie międzynarodowości Zgromadzenia. Jak pięknie jest popatrzeć na sposób, w jaki wspólnie pracowałyśmy podczas Sesji, pomimo różnic językowych i kulturowych”. (S. Ecaterina Ciobanu Iuliana z Prowincji Rumunii, pracująca w Bukareszcie).

„Czuję, że wyjeżdżam z umocnioną wiarą i z nadzieją, by iść do przodu pomimo trudności, jakie napotkam. Zawdzięczam to świadectwu Sióstr, które podzieliły się własnym doświadczeniem bycia uchodźcą i które podzieliły się bolesną historią, gdy były skazane na przymusową migrację, ale nigdy nie utraciły nadziei”. (S. Tsigue Petrus, Prowincja Etiopii).

Siostra Consuelo TOVAR i Siostra Joanne DRESS
Siostry Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Irlandii

Dziesięć lat pracy na rzecz sprawiedliwości społecznej

W roku 1955 przy współdziałaniu Sióstr Miłosierdzia, Księży Zgromadzenia Misji, Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo i Sióstr ze Zgromadzenia Świętej Wiary, powstała w Irlandii „Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej”.

CELE

Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej stara się kontynuować pracę rozpoczętą przez Ludwikę de Marillac, Wincentego a Paulo, Fryderyka Ozanama i Margaret Aylward, którzy są założycielami czterech wymienionych wyżej instytucji. Każdy z nich był pionierem w swojej epoce. Cechował ich głęboki szacunek dla godności każdej istoty ludzkiej. Zaangażowali się oni w dynamiczny sposób na rzecz propagowania ewangelicznych wartości miłości, współczucia i sprawiedliwości. Byli oni pomysłowi i nowatorscy w podejmowanych wysiłkach dla tworzenia wraz z innymi społeczeństwa, któremu zależałoby na godności i poszanowaniu praw każdego człowieka.

W świetle niesprawiedliwości, jaką stwarza powiększająca się w Irlandii przepaść pomiędzy ludźmi żyjącymi w ubóstwie i pomiędzy bogatymi, cztery wymienione wyżej grupy zebrały się w celu opracowania Wincentyńskiego Projektu na rzecz zmian społecznych i ekonomicznych. Charakterystyczną cechą ich wysiłków podejmowanych w działalności na rzecz sprawiedliwości jest skupienie się na bezpośredniej pracy z konkretnymi osobami żyjącymi w ubóstwie.

WARTOŚCI

„Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej” kieruje się następującymi wartościami:

Duchowość wincentyńska: Jezus i osoba Ubogiego są w samym sercu duchowości Wincentyńskiej. W centrum naszej duchowości znajdują się dwa jeszcze inne elementy: wezwanie, aby patrzeć na świat oczyma osób wykluczonych pod względem ekonomicznym i społecznym, które nie mogą uczestniczyć w życiu społeczeństwa oraz wezwanie, by pozwolić na to, by przemieniało nas cierpienie osób marginalizowanych.

Godność osoby: Ta podstawowa wartość wyraża się w respektowaniu praw każdej osoby i w uznaniu jej zdolności do uczestniczenia w życiu społeczeństwa.

Solidarność wobec poszczególnych osób i ich ubóstwa: aby patrzeć na społeczeństwo z punktu widzenia osób wykluczonych pod względem ekonomicznym i społecznym. Chodzi o to, by patrzeć na społeczeństwo tak, jak patrzą na nie osoby zmarginalizowane i zaangażować się w pracę nad przemianą struktur będących źródłem wykluczania i ubóstwa.

Uczestniczenie: Angażując się razem z osobami znajdującymi się w ubóstwie, akcent jest położony na to, by budując społeczeństwo bardziej sprawiedliwe, raczej pracować z nimi niż pracować dla nich

Promować równość: Asocjacja podtrzymuje w sposób czynny wysiłki w dążeniu do równości w dostępie do dóbr i świadczeń ekonomicznych, socjalnych, kulturalnych i do nauczania.

Konfrontacja bez agresji: W pracy nad przemianą wartości i struktur, które przyczyniają się do wzrostu ubóstwa i niesprawiedliwości, podejmowane są przede wszystkim kroki na polu wychowania i perswazji.

Refleksja: Wysiłki na rzecz promowania refleksji, ewaluacji i realizacji konkretnych planów oraz wyciąganie wniosków z dotychczasowych doświadczeń są włączane w zakres działalności Asocjacji.

REALIZACJA

W ciągu ostatnich dziesięciu lat nasza działalność na rzecz społeczeństwa bardziej sprawiedliwego była dwójakiego rodzaju:

- Został opracowany Program na rzecz „aktywnego uczestniczenia w życiu obywatelskim poprzez wychowanie do głosowania”.
- Przeprowadzone zostały badania na temat wpływu ubóstwa na życie poszczególnych osób i na rodziny.

1. Opracowywanie Programu na rzecz „aktywnego uczestniczenia w życiu obywatelskim poprzez wychowanie do głosowania”

Począwszy od lat 80 w wielu regionach Irlandii dał się zauważyć spadek uczestniczenia w wyborach. Największy spadek zanotowano w regionach najbardziej dotkniętych przez ubóstwo i marginalizację. Mieszkańcy tych regionów nie byli zainteresowani wyborami, ponieważ ludzie polityki nie interesowali się nimi. W konsekwencji zostały usłyszane jedynie głosy ludzi bogatych, którym powodzi się dobrze pod względem materialnym. Ludzie biedni nie zrozumieli, że fakt uczestniczenia w wyborach może być jednocześnie ich głosem na arenie politycznej. Program „*aktywnego uczestniczenia w życiu obywatelskim poprzez wychowanie do głosowania*” opracowany przez Asocjację, został zrealizowany uprzednio przez NETWORK w Waszyngtonie i za jego pozwoleniem został dostosowany do warunków irlandzkich.

Program proponuje całą serię warsztatów, na których wyjaśnia się ludziom dlaczego należy brać udział w wyborach, przy czym pomaga się im w uchwyceniu zagadnień, które w ich odczuciu są ważne dla nich i dla ich dzielnicy. Przedstawia się im sposób, w jaki trzeba wybierać polityka, który będzie się troszczył o ich sprawy. Ludzie biorący udział w tych warsztatach odkrywają wielką potęgę samego faktu uczestniczenia w wyborach. Programem zostało objętych około 500 grup na terenie dzielnic Dublina oraz kilka grup w innych regionach Irlandii. Od roku 2000 formowani byli liderzy tych grup, aby podołać realizacji tego programu, a w roku 2002 powstała krajowa sieć Network. Obejmuje ona 250 osób, które angażują się w akcję zachęcania mieszkańców zaniedbanych dzielnic do stawiania się

obywatelami uczestniczącymi w życiu kraju, w wyborach, troszczącymi się o przemianę swojego otoczenia. Z okazji obchodów „roku aktywnego obywatelstwa w Unii Europejskiej” w roku 2005 przewidziane jest w okresie jesiennym spotkanie członków Network. Podczas wyborów w roku 2004 liczba mieszkańców zaniedbanych dzielnic uczestniczących w wyborach wzrosła z 20 do 40%.

Oto kilka refleksji grupy kobiet, uważających się od tej pory za „grupę obywaterek interesujących się i czynnie zaangażowanych w życie kraju”:

„W dzielnicach takiej jak nasza, nie spotkacie wielu polityków. Dawniej, nikt nie brał udziału w wyborach. Obecnie ludzie polityki zauważają, że bierzemy czynny udział w wyborach, dlatego też zdają sobie sprawę z tego, że muszą nas słuchać i więcej działać na naszą korzyść. Nie mamy ani pływalni, ani wyposażenia sportowego, ani parków, podczas gdy inne dzielnice są dobrze zaopatrzone, ponieważ biorą udział w wyborach. Jeśli pragniemy lepszego życia dla każdego z nas, musimy zmienić nasze zwyczaje, pracować i brać udział w wyborach”.

2. Prowadzenie badań na temat wpływu ubóstwa na życie poszczególnych osób i na rodziny.

Irlandia jest obecnie jednym z najbogatszych krajów Unii Europejskiej. Jednakże około 23% ludności (700 000 ludzi, w tym 250 000 dzieci) żyje w pewnym ubóstwie. Nie dysponują oni zarobkami, które mogłyby im zapewnić godne życie. Tymczasem osoby dobrze usytuowane uważają, że jest to konsekwencją nieumiejętnej gospodarki lub braku odpowiedzialności.

Aby otworzyć oczy na rzeczywistość, gdzie wciąż brakuje pieniędzy na życie i aby nakłonić decydentów, by zatroszczyli się o wystarczające zarobki, Wincentyńska Asocjacja „na rzecz sprawiedliwości społecznej” podjęła się przeprowadzenia badań dwojakiego rodzaju, aby zorientować się, w jaki sposób można zachęcić ludzi żyjących w biedzie do czynnego uczestniczenia w życiu kraju.

Pierwsze badania przeprowadzone zostały w roku 2002 „analiza sytuacji rodzin mających niskie zarobki”. Ujawniły one, że w oparciu o zasiłki przyznawane przez Ubezpieczalnię z kasy państwowej i w oparciu o minimalną pensję nie da się godnie żyć i wychowywać dzieci. Badania te ukazały jasno, że przyczyną deficytu nie jest złe gospodarowanie, ale niewystarczające zarobki.

Przedmiotem drugiej serii badań przeprowadzonych w roku 2003 była analiza kosztu „minimalnego poziomu życia” dla trzech rodzin. Wyliczono próg, którego nie można przekroczyć bez szkody dla zdrowia, integracji społecznej i wychowania dzieci. Jako minimum przyjęto najniższą stawkę zarobkową w Wielkiej Brytanii oraz ceny obowiązujące w roku 2000. Wyniki badań ukazały jasno, że miesięczne zarobki konieczne dla zapewnienia „dopuszczalnego minimalnego dla godnego poziomu życia” znacznie przekroczyły sumę przyznawaną przez zasiłki z Ubezpieczalni przyznawane rodzinom posiadającym dwoje dzieci, lub których rodzice są bezrobotni.

W rodzinach tego typu, matka nie może podjąć pracy ze względu na wysokie opłaty opieki nad dziećmi.

Wyniki powyższych badań zostały szeroko opublikowane w mediach, lecz nie przekonały rządu.

Mary, jedna z feministek, która brała udział w przeprowadzonych badaniach opowiedziała swoją historię w radiu:

„Co tydzień płacę najpierw rachunki za czynsz, elektryczność, gaz. Resztę przeznaczam na wyżywienie. Nigdy nie zabieram ze sobą dzieci, gdy robię zakupy, ponieważ wolałyby one produkty, na które nie możemy sobie pozwolić, np. mieszankę płatków zbożowych zamiast zwyczajnych płatków owsianych. Rzadko kupuję mięso, najczęściej kielbasę, hamburgery, krostki rybne lub drobiowe. Wolałabym kupić świeże warzywa, ale zadowolam się mrożonkami i konserwami. Od czasu do czasu dzieci potrzebują nowych ubrań, czasem psują się przyrządy gospodarstwa domowego, np. czajnik elektryczny lub lodówka. Wtedy mam opóźnienia z opłatami obowiązkowymi. Możecie sobie wyobrazić, jak się poczułam, gdy mój syn powiedział mi, że mogłabym użyć pieniędzy z zasiłku rodzinnego, aby opłacić wyjazd zorganizowaną przez szkołę, gdy mu powiedziałam, że te pieniądze przeznaczone są na jedzenie dla naszej rodziny. Boję się, by nie popaść w zadłużenie. Jeden raz miałam już do czynienia z instytucjami kredytowymi. Dobrze gospodaruję pieniędzmi. Jest mi przykro i cierpię, gdy słyszę, że osoby takie jak ja są uważane za pasożyty. Nie mogę podjąć pracy ze względu na wysokie opłaty opieki nad dziećmi. Natomiast zasiłki nie pokrywają nawet minimalnych kosztów życia”.

INNE OBSZARY DZIAŁALNOŚCI WINCENTYŃSKIEJ ASOCJACJI NA RZECZ SPRAWIEDLIWOŚCI

Oprócz wyżej wymienionych działań na rzecz sprawiedliwości, „Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej” wydaje raz na dwa miesiące list „JUST.NOW”, w którym podawane są aktualności dotyczące kraju i areny międzynarodowej. Asocjacja współpracuje w sposób systematyczny z trzema innymi grupami działającymi na rzecz sprawiedliwości, są to:

- Grupa Sióstr Miłosierdzia zaangażowanych w działalność „Dla sprawiedliwości”,
- Grupa Wincentyńskiej Asocjacji propagująca „Społeczną naukę Kościoła katolickiego”,
- Grupa Wincentyńskiej Asocjacji zaangażowana w „Obronę Praw”.

Jan Paweł II powiedział pewnego dnia do kilku kapłanów irlandzkich, którzy przybyli do Rzymu, by świętować dziesiątą rocznicę swych święceń kapłańskich: „Dziesięć lat, to nie jest dużo, ale to już jest coś”. Moglibyśmy powiedzieć to samo o pierwszym dziesięcioleciu działalności Wincentyńskiej Asocjacji na rzecz sprawiedliwości społecznej! Składamy Bogu dzięki, że uczynił możliwym to niewiele, które udało nam się zdziałać.

Wincentyńska Asocjacja na rzecz sprawiedliwości społecznej
Maison Ozanam, 53 Mountjoy Square, Gardiner Street – Dublin 1, Ireland
Email: vpj@eircom.net Website: <http://www.vpsj.ie/>

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Kolonii (Niemcy)

XX Światowe Dni Młodzieży

Kolonia, 16-21 sierpnia 2005

„*Przybyliśmy oddać mu pokłon*”, tak brzmiał temat XX Światowych Dni Młodzieży w Kolonii, na które Jan Paweł II i jego następca, Benedykt XVI, zaprosili młodzież z całego świata. Wielu z entuzjazmem wyruszyło w drogę ze wszystkich stron świata, a wśród nich także JMV, członkowie Rodziny Wincentyńskiej, Siostry Miłosierdzia i Księża Misjonarze.

Wtorek, 16 sierpnia 2005, Msza św. na rozpoczęcie, pod przewodnictwem Kardynałów: Meisnera, Lehmana i Bode'a w trzech miastach: Kolonii, Düsseldorfie i w Bonn. To wycisnęło na nas znamię już na początku naszej pielgrzymki. Ponad 60 000 młodzieży, a wśród niej kilka Sióstr Miłosierdzia z Prowincji Kolonii z radością uczestniczyło w ceremonii, której przewodniczył Kard. Meisner. Entuzjazm młodych i ich wiara w Jezusa Chrystusa są czymś zdumiewającym. Różne kultury i języki złączyły się w jedno, aby zwrócić się do Boga we wspólnej modlitwie. Czujemy, że możliwe jest bycie razem w pokoju, wtedy, gdy wszyscy są skupieni na Jezusie Chrystusie.

Środa, 17 sierpnia 2005 była *Dniem Wincentyńskim*, który był przeżywany w dawnym Domu Prowincjalnym Kolonia-Nippes. Wzięli w nim udział członkowie Rodziny Wincentyńskiej wraz z Ojcem Gregorym Gay, Przełożonym Generalnym. Temat dnia brzmiał: „*Dawać radość i ją przyjmować*”.

Czwartek, 18 sierpnia 2005. Przybycie Benedykta XVI. Młodzież licznie się zgromadziła, aby powitać Papieża. Miasto Kolonia okazało się w jednej chwili zbyt małe, by pomieścić cały tłum. Udaliśmy się za Benedyktem XVI wzdłuż Renu, aż do Katedry kolońskiej, do której wszedł Papież w towarzystwie młodej Boliwijki i młodego Afrykańczyka. Następnie z uwagą wysłuchaliśmy mocnych i przekonujących słów Papieża. Ten intensywny czas spędzony w Katedrze z możliwością obejrzenia relikwiarza z relikwiami trzech Króli wzbudził w nas refleksję na temat sposobu, w jaki szukamy Chrystusa.

W Piątek, 19 sierpnia 2005: w parafii św. Małgorzaty w Dusseldorf-Gerresheim odbył się *Trzeci Festiwal Młodzieży Wincentyńskiej*, który zgromadził członków Rodziny Wincentyńskiej z całego świata. Po powitaniu Ojca Gregory, wysłuchaliśmy Rity Oliva, Przewodniczącej Międzynarodowej Młodzieży ze Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo. Mówiła ona na temat duchowości młodego członka Rodziny Wincentyńskiej i przypomniała nam o konieczności czynienia aktualnym charyzmatu wincentyńskiego z dynamizmem charakterystycznym dla młodzieży, zachowując jednocześnie wiernie intuicję własnego charyzmatu: przeżywać miłość w relacjach międzyludzkich troszcząc się o integralne dobro osoby. Po tym wystąpieniu miało miejsce dzielenie się doświadczeniami, wymiana myśli, wspólna modlitwa oraz wystąpienia o charakterze folklorystycznym przy akompaniamencie muzycznym.

Sobota, 20 sierpnia 2005: Pielgrzymka do Marienfeld („Pole Maryi”) 30 km od Kolonii, gdzie miało miejsce modlitewne czuwanie z Papieżem i Eucharystia kończąca spotkanie. W miejscu tym został założony w roku 1150 klasztor. Przybycie Benedykta XVI wzbudziło wielką radość. Czuwanie rozpoczęło się od procesji z Krzyżem Światowych Dni Młodzieży i z ikoną Matki Bożej. Modlitwa psalmów, liturgia światła i adoracja Naj-

świętszego Sakramentu pomogły nam w adorowaniu rzeczywistej obecności Jezusa, który jest Światłem świata i Chlebem, który zstąpił z nieba. Czuwanie zakończyło się występami folklorystycznymi. Noc była bardzo wilgotna i chłodna. Rano rozpoczęła się Eucharystia zamykająca spotkanie. Każda część Mszy św. była śpiewana w melodiach pięciu kontynentów. Na koniec, Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa ponad milionowej rzeszy młodych pielgrzymów przybyłych tutaj z 193 krajów.

W ramach podsumowania, posłuchajmy raz jeszcze słów, jakie Benedykt XVI skierował do młodzieży z całego świata: „*Rozumieją (Trzej Królowie), że ich życie musi się upodobnić do tego boskiego sposobu sprawowania władzy, do sposobu bycia samym Bogiem. Muszą stać się ludźmi prawdy, prawa, dobroci, przebaczenia, miłosierdzia. Nie będą już więcej pytać: do czego jest mi to potrzebne? Będą natomiast musieli pytać: jak mogę służyć, aby Bóg mógł być obecny w świecie? Muszą nauczyć się zatracić siebie i tak właśnie odnaleźć samych siebie. Opuszczając Jerozolimę muszą trzymać się śladów prawdziwego Króla, śladów Jezusa*”.

Kilka faktów odnotowanych przez jedną z Sióstr w Kolonii

Ursula, która czynnie uczestniczyła w przygotowaniach Wincentyńskiego Dnia w Kolonia-Nippes powiedziała: „Mój ojciec zachęcił mnie do zaangażowania się w te przygotowania. Wyobrażałam sobie członków Rodziny Wincentyńskiej jako «osoby nie pierwszej młodości», a Siostry «nieco zacofane» (wcale ich przedtem nie znałam) przygotowują spotkanie spokojne i bez hałasu... W rzeczywistości jednak rzadko kiedy miałam możliwość spotkać osoby, które z takim zapalem brałyby się do pracy, w atmosferze serdeczności i otwartości. Było dla mnie czymś wspaniałym również to, że spotkałam tam młodzież należącą do Konferencji Świętego Wincentego a Paulo w Australii”.

Jeden z pracowników transportu miejskiego (muzułmanin) powiedział mi: „brakuje mi tych ludzi z niebieskimi plecakami”.

Jeden z mieszkańców Kolonii mówiący po hiszpańsku zainteresował się dziewczyną z Panamy i pomógł jej zdążyć na samolot.

Na nowym lądowisku przed Szpitalem Świętego Wincentego a Paulo po raz pierwszy wylądował helikopter transportujący chorego, któremu towarzyszył kapłan Zgromadzenia Misji z Lippstadt.

Widząc grupę młodych zagubionych Włochów, jeden z kierowców autobusów miejskich proponuje młodzieży, że zawiezie ich bezpośrednio na miejsce ich zakwaterowania w Mönchengladbach.

Pewnego dnia, na widok niespodziewanego napływu pielgrzymów, jedna ze stolówek w Bonn natychmiast przygotowała posiłek dla 1000 osób, które nagle zjawiły się ponadplanowo.

Po Mszy św. na zakończenie, ponad 200 osób przybyło do Domu Prowincjalnego, aby odpocząć i posilić się przed powrotną podróżą autobusem do Paryża.

Mogłyśmy odkryć dynamiczną i międzynarodową rzeczywistość Rodziny Wincentyńskiej w sercu Kościoła. Mogłyśmy doświadczyć młodości Kościoła, przed którym przyszłość stoi otworem. Jak dobrze jest do niego należeć.

S. Petra SCHUPP, S. Stefanie KALLENBORN i Ursula ACKERMANN

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Afryki Centralnej **Dzieci ulicy w Kigali (Ruanda)**

W roku 1984, pewien kapłan dominikański, Ojciec Guy Musy, wpadł na pomysł utworzenia ośrodka dla dzieci walęsających się po ulicach stolicy Ruandy. Zgromadził on grupę chłopców, pod nazwą *Abadacogora* - „odważnych” oraz grupę dziewcząt pod nazwą *Intwali* - „dzielnych”. Nazwy te wyrażają bardziej pozytywną wizję ich przyszłości.

W wyniku wojny, która wyrządziła wielkie straty w Ruandzie, na ulicach pojawiło się całe mnóstwo dzieci, dlatego też ośrodek potrzebował bardziej niż kiedykolwiek wsparcia, aby odpowiedzieć na to wyzwanie. Ojciec Dion Marius, aktualny dyrektor ośrodka, zwrócił się z apelem do Sióstr Miłosierdzia i innych ludzi dobrej woli, prosząc ich o współpracę, by podźwignąć te dzieci tak bardzo umiłowane przez Boga. Święty Wincenty powiedziałby nam dzisiaj: „*Bóg was wybrał do tego... byście były matkami tych dzieci...*” (Coste X, 113-114; konferencja z 29 września 1655, Tłumaczenie Reguł Wspólnych, str. 334).

Od roku 2000 pełnię tę posługę i pragnę podzielić się z wami tym wspaniałym doświadczeniem.

Dlaczego te dzieci żyją na ulicy?

W roku 2004 przeprowadzona została ankieta na temat przyczyn tego problemu. Przez sześć kolejnych miesięcy w łączności z innymi ośrodkami w kraju zajmującymi się dziećmi ulicy, wychodziliśmy w teren, analizując sześć największych miast Ruandy. Przeprowadziliśmy rozmowę ze 150 dziećmi przebywającymi na ulicy przez 24 godziny na dobę, ze 60 dziećmi przebywającymi na ulicy tylko w ciągu dnia, ponieważ mają swoje rodziny oraz z 60 rodzinami, których dzieci spędzają czas na ulicy w ciągu dnia. Na koniec spotkaliśmy się z władzami na płaszczyźnie lokalnej i prowincjonalnej, pytając o ich zdanie odnośnie tego problemu.

Po przeprowadzeniu analizy poznaliśmy główne przyczyny, które skłaniają dzieci do wychodzenia na ulicę. Najczęściej są to: konflikty w rodzinach, wdowieństwo lub powtórne zamążpójście czy ożenienie się rodziców, bądź też rozwody; są to również: śmierć rodziców, zaginięcie ich lub pobyt w więzieniu... W niektórych regionach praktykowana jest poligamia, wykorzystywanie nieletnich przez przymuszanie ich do ciężkiej pracy, przyciąganie, atrakcyjność terenów miejskich... Wszystkie te przyczyny są często źródłem ubóstwa i nędzy. Rodzice czują się zwolnieni ze swoich obowiązków i jednocześnie pozbawiają swe dzieci praw, jakie im się należą. Właśnie to skłania dzieci do opuszczania swych własnych rodzin lub tych, które je adoptowały.

Miłość jest ponad wszystkim

Życie dzieci na ulicach jest pełne trudności. Są one zranione, załężnione, cierpią zimno, głód, często żyją w lęku przed policją (w przypadku łapanek), zażywają też narkotyki. Mają nadzieję, że w ten sposób uda im się zapomnieć o swych nagromadzonych cierpieniach z przeszłości jak też o tych obecnych. Jednakże zażywanie narkotyków prowadzi je do przemocy, a czasem do rozpacz.

Pragniemy je objąć opieką, ale do tego potrzeba dużo miłości i delikatności, aby je oswoić. Raz na tydzień udajemy się na poszukiwanie dzieci znajdujących się w zaułkach miasta. Potrafią one odróżnić tych, którzy je wykorzystują od tych, którzy pragną ich dobra. Dzięki zbliżeniu się do nich i poświęconej im uwadze, rodzi się powoli zaufanie pomiędzy nami. Wtedy dzieci same wskazują nam inne miejsca i przyprowadzają nam nowe dzieci. Zadziwia nas ich wewnętrzna organizacja. Podzielone są one na małe wspólnoty, które daje się wyraźnie zidentyfikować, posiadają wspólne słownictwo, mają wspólną kasę, aby opłacić koszty leczenia, gdy zajdzie taka potrzeba... Mają swoich przywódców, którzy wydają im rozkazy, a nawet stosują sankcje.

Gdy dzieci przekonują się, że jesteśmy ich przyjaciółmi, same zgadzają się na to, by przychodzić do naszego ośrodka. Otrzymują tu wszystko, co im jest potrzebne: posiłek, ubranie... uczą się jakiegoś zawodu. Celem ośrodka jest przygotowanie dzieci do lepszego życia i do powtórnego włączenia się we własną rodzinę, o ile jest to możliwe. Dzięki lekcjom alfabetyzacji, z których dzieci mogą korzystać w naszym ośrodku, część dzieci może wrócić do szkoły podstawowej lub też rozpocząć szkołę podstawową. Staramy się im towarzyszyć w ich postępkach. Czasem udaje się im nawet ukończyć studia uniwersyteckie. Dzieci uczą się w naszym ośrodku szycia, wyszywania, robienia kart pocztowych, montowania rowerów, fryzjerstwa... Nasze dzieci są także wysyłane na kurs budownictwa, ślusarstwa, spawania, rachunkowości...

Zawsze zachwyca mnie, gdy widzę jak ta młodzież czyni postępy, dążąc do życia bardziej godnego. W tej posłudze koniecznie potrzebna jest cierpliwość i wytrwałość. Dzieci żyjąc na ulicy są przyzwyczajone do swobodnego życia, natomiast w ośrodku muszą dać z siebie wiele wysiłku. Czasami niektórzy zniechęcają się i po kilku miesiącach porzucają formację i wolą wrócić na ulicę. Jednakże większa część dzieci potrafi wytrwać do końca, a drzwi ośrodka są zawsze otwarte dla tych, które chcą do nas powrócić. Obecnie ośrodek liczy 385 dzieci. 22 dzieci mieszka na miejscu, natomiast reszta mieszka w swoich rodzinach lub w rodzinach zastępczych.

Florence ma 15 lat. Z trudem zabierała się do nauki szycia. Po roku nauki potrafi z wielką biegłością szyc mundurki dla uczniów. Dziś posługuje się własną maszyną do szycia, którą podarował jej ośrodek. Aby nauczyć dzieci oszczędności w rozporządzaniu pieniędzmi, ośrodek przyznaje im 5% odsetków na miesiąc na sumę, którą dzieci składają w kasie.

Ciała nie można oddzielić od ducha

Ośrodek zapewnia katechizację dzieciom z rodzin katolickich, aby przygotować je do sakramentów świętych. Wszystkie dzieci mogą korzystać z pogadanek etycznych i biblijnych, szczególnie w okresach liturgicznych Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu,

Wielkanocy... Jako Siostra Miłosierdzia opowiadam im także o naszych Założycielach i o Cudownym Medaliku.

Zarówno nauczyciele jak i dzieci są różnych wyznań, a niektórzy są niewierzący. Jednakże z czasem wiele dzieci czuje się przyciągniętych katechezą katolicką i dobrowolnie mogą się zapisać do katechumenatu, aby móc również przystępować do sakramentów Kościoła. Gdy im się to uda, zawsze jest to dla nich wielkim wydarzeniem. Pewnego dnia trzynastoletnia Emma zaprowadziła mnie do jednej z najbardziej zacisznych sal ośrodka. Zamknęła drzwi, zasunęła zasłony i wyznała mi na ucho: *"Udało mi się zaliczyć egzamin dopuszczający do Pierwszej Komunii Św."* Była tak przejęta tą nowiną, że pragnęła się z niej zwierzyć w wielkiej dyskrecji i zaufaniu.

Dzieci w naszym ośrodku żyją tak, jakby należały do jednej rodziny. Potrafią bez komplikacji rozwiązywać powstające problemy i są bardzo solidarne pomiędzy sobą. Solidarność, jaka je łączyła już na ulicy, wzmacnia się jeszcze bardziej w ośrodku. Dzieci potrafią otworzyć się na cierpienia tych, których uważają za bardziej potrzebujących od siebie. Jeden raz w miesiącu, jako wolontariusze, pełniły posługę w sierocińcu prowadzonym przez Siostry Misjonarki Miłości i odwiedzamy starszków w ognisku dla starców. Dzieci czują się bardzo szczęśliwe robiąc pranie i sprząając pomieszczenia w tym ognisku. W Boże Narodzenie i w Wielkanoc dzieci przychodzą tam, by urządzić święto (śpiewy i tańce), podzielić się cukierkami i ciastkami zakupionymi za pieniądze ze wspólnej kasy solidarności. Należą również do scholki animującej Mszę św. odprawianą w ośrodku.

Pozytywny bilans naszej posługi

Podczas, gdy dzieci korzystają z ośrodka, my staramy się nawiązać kontakt z ich rodzinami, aby doprowadzić do pojednania z ich rodzicami lub opiekunami, których same dzieci nam przedstawiły. Muszę tu wyznać, że Bóg jest Panem rzeczy niemożliwych i wyraźnie odczuwamy Jego działanie. Jest to jednym z celów naszego ośrodka i mogę tu kontemlować obecność Boga, który towarzyszy nam na każdym kroku. Ta posługa jest dla mnie wielką szkołą i środkiem do nawracania się. Moje spojrzenie, moje uprzedzenia, mój lęk przemieniają się w wizję wiary. Otrzymałam o wiele więcej niż dałam. Jest to dla mnie jakby prezent. Jako podsumowanie, pragnę powtórzyć za psalmistą: *„Dobrze jest dziękować Panu i z rana głosić Jego łaskawość”* (Ps 92).

Siostra Béatrice UWIZEYMARIYA,
Siostra Miłosierdzia

SŁOWO UBOGICH

Prowincja Afryki Centralnej

Zaangażowanie młodzieży

Ruanda jest krajem, który przeżył wielką tragedię, a jej konsekwencje są niezliczone. Jedną z nich jest obecnie wielka liczba sierot.

Począwszy od roku 1999 nasza Wspólnota w Nemea na północy kraju zgromadziła grupę osieroconej młodzieży i dzieci, którzy ze względu na okoliczności musieli stać się osobami odpowiedzialnymi za swoje rodzeństwo, ponieważ rodzice ich zmarli lub zaginęli. Regularnie ich odwiedzamy i zapewniamy opiekę lekarską najbardziej-szym rodzinom. Jeden raz w miesiącu spotykamy się wszyscy w parafii dla podbudowania i umocnienia duchowego. W tym przedsięwzięciu pomaga nam kilku woluntariuszy świeckich oraz kilku kapłanów i katechetów z naszej parafii.

Pewnego dnia przyszła do naszej wspólnoty jedna z osieroconych dziewcząt, piętnastoletnia Espérance. Poprosiła o spotkanie na osobności z Siostrą, która zajmuje się przyjmowaniem Ubogich. Gdy do niej przyszedłam, powiedziała mi z całym przekonaniem: *„Proszę Siostry, już od dawna pomagacie mnie i moim braciom. Słyszałam, że Siostra koordynuje działalność grup, które pomagają biednym. Najwyższy czas, abym potrafiła sobie poradzić. Również ja chcę należeć do jednej z grup i w niej pracować. Bardzo proszę mi w tym pomóc. Dokąd będę zdana na czyjąś opiekę?”*

Słowa te wzruszyły mnie głęboko i stały się wyzwaniem dla naszej wspólnoty. Zaproponowałyśmy Espérance, aby poszukała kilku innych osób w jej wieku, aby utworzyć małą grupę, gdyż jest jeszcze zbyt młoda, by pracować w dorosłymi. Po kilku dniach przyszła do nas grupa młodzieży, 30 osób w wieku 14-20 lat. Wszyscy pełni zapału, by jeść chleb „zpracowany w pocie czoła i własnymi rękami”. Ich planem było zorganizowanie hodowli królików, kur, kóz, uprawianie kawałka ziemi, aby sprzedawać produkty... Pragnęli oni pracować w mniejszych grupach. Jednakże na razie cała grupa zajęła się uprawą szkółki drzew, aby je sprzedać w porze deszczowej. Co miesiąc zbierają małą składkę do wspólnej kasy, aby zapewnić w ten sposób opłatę najistotniejsze potrzeby członków grupy.

„Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Nastawmy uszu, bowiem nawet dzieci mogą nas czegoś nauczyć, lub o czymś nam przypomnieć:

Siostra Valentine UWIMANA
Siostra Miłosierdzia

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

Nagroda Księcia Asturii „Concordia” wręczona Siostram Miłosierdzia 21 października 2005 w Oviedo

Fundacja „Księcia Asturii” została zainaugurowana w roku 1980 w Oviedo przez Księcia Asturii. Celem jej jest promowanie wartości m.in. w dziedzinie nauki, kultury, humanistyki, poprzez uznanie i wyróżnienie pracy zrealizowanej w danej dziedzinie na płaszczyźnie międzynarodowej przez daną osobę lub instytucję.

W bieżącym 25 roku swojego istnienia Fundacja przyznała 8 Nagród: Nagroda w dziedzinie współpracy międzynarodowej przyznana dawnemu prezydentowi Parlamentu Europejskiego, Simone Veil; Nagroda w dziedzinie komunikacji społecznej została przyznana wielkim instytucjom na szczeblu europejskim; Nagroda w dziedzinie nauk humanistycznych została przyznana Włochowi Giovanniemu Satori; Nagroda w dziedzinie literatury została przyznana Brazylijczykowi Nelida Pinon; Nagroda w dziedzinie badań naukowych została przyznana portugalskiemu lekarzowi, Antonio Damasko; laureatkami Nagrody w dziedzinie sztuki zostały Maja Plisetskaya i Tamara Rojo; Nagroda w dziedzinie sportu została przyznana hiszpańskiemu pilotowi Fernando Alonso; Nagroda „Concordia” została przyznana Siostram Miłosierdzia.

Nagroda „Concordia” przyznawana jest osobom lub instytucjom, które przyczyniły się w sposób szczególny do pokojowego współżycia między ludźmi, wyróżniły się w walce z niesprawiedliwością, ubóstwem i w zwalczaniu chorób. Nagroda ta została już przyznana w poprzednich latach m.in. Lekarzom bez Granic, królowi Jordanii – Husseinowi oraz hiszpańskiej Caritas...

Nagroda ta stanowi wyróżnienie za *„nadzwyczajną działalność na polu społecznym i humanitarnym na rzecz Ubogich i opuszczonych, którą Siostry Miłosierdzia realizują przykładnie od prawie czterech wieków, jak też za ich wkład na rzecz obrony sprawiedliwości, pokoju i solidarności na całym świecie”*.

(Prowincja Gijon)

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

Obecność Siostry Margaret Barrett, Asystentki Generalnej i Siostry Zofii Daniszkowej, Radnej Generalnej była czasem łaski dla Prowincji Słowenii. Siostry przybyły na zaproszenie Siostry Barbary, Wizytatorki, aby pomóc w pogłębieniu znajomości Konstytucji.

Pierwszy dzień został poświęcony Siostram Juniorystkom oraz Seminarzystkom na terenie Słowenii i Albanii. Siostra Margaret powiedziała im wiele zwłaszcza na temat wezwania Bożego. Podczas spontanicznej wymiany, każda z Sióstr opowiedziała historię swojego powołania. Siostry były pod wrażeniem wielkiej prostoty, spokoju i bliskości Siostry Margaret oraz łatwości, z jaką nawiązuje kontakt.

Drugi dzień był poświęcony wszystkim Siostram Prowincji. Siostra Margaret zaprezentowała nowe Konstytucje, nalegając w sposób szczególny na życie wspólnotowe i podkreślając znaczenie przeżywania jedności w różnorodności. Przytaczając kolejne cytaty z Konstytucji, Siostra Margaret odnosiła je do konkretnych tekstów Ewangelii, przy czym podkreśliła konieczność głębokiej relacji z Bogiem, aby służyć Mu w Ubogich.

W trzecim dniu swego pobytu, Siostra Margaret i Siostra Zofia spotkały się w kilku domach z Siostrami Dawnymi, które dały świadectwo wielkiej miłości do Boga, Ubogich i do Zgromadzenia. Były bardzo zainteresowane życiem naszych Sióstr na całym świecie i wyraziły wielką wdzięczność za tę wizytę, która napełniła ciepłem ich serca.

Następnie Siostra Margaret zaproponowała Siostram Służebnym pogłębienie Konstytucji kładąc nacisk na ich specyficzną misję, którą pełnią we Wspólnocie lokalnej. Wskazała na sposób bycia Jezusa i Jego relacje z apostołami, którzy tak bardzo różnili się jeden od drugiego. Podobnie jak Jezus, trzeba być uważnym na każdą jedną osobę, starać się zrozumieć każdą i obdarzyć miłością, doceniając i podziwiając dary, jakimi Pan obdarzył każdą jedną Siostrę. Po tym spotkaniu nastąpiła praca w grupach, podczas której raz jeszcze przeanalizowano temat na przykładzie konkretnych faktów z codziennego życia. Siostra Zofia pomogła nam wyciągnąć wnioski na przyszłość.

(Prowincja Słowenii)

Rodzina Wincentyńska

II Zgromadzenie Generalne JMV
7-13 sierpnia 2005

W oparciu o duchowość świeckich włączamy się w misję

Po miesiącach pracy, przygotowań i modlitwy, międzynarodowa ekipa JMV przybyła 4 sierpnia 2005 do Paryża. Dotarliśmy na miejsce z walizkami pełnymi marzeń, oczekiwań, dyspozycyjności z pragnieniem przeżycia Drugiego Zgromadzenia Generalnego JMV, jako czasu łaski dla naszego Stowarzyszenia.

Dni 7-13 sierpnia były dla JMV intensywnym czasem nadziei, entuzjazmu, głębokiej refleksji, dokonywania rozeznania, ewaluacji ostatnich lat. Otwarliśmy się na nowe wyzwania dotyczące misji na przyszłość.

Dom Macierzysty Sióstr Miłosierdzia przywitał nas z otwartymi rękami. Już od pierwszej chwili odczuliśmy wielką życzliwość Sióstr oraz serdeczne i ciepłe przyjęcie ze strony Matki Bożej, która wyciągnęła do nas swe ręce. Z ogromnym wzruszeniem postawiliśmy nasze stopy jakby na „ziemi świętej”.

Cel Zgromadzenia Generalnego

- Dokonanie ewaluacji drogi przebytej od Pierwszego Zgromadzenia Generalnego (Rzym 2000), aby rozeznac wyzwania, które po pięciu latach stają przed Stowarzyszeniem.
- Lepiej poznać podstawy tożsamości JMV i zwrócić szczególną uwagę na dwa punkty: apostołstwo i formację.
- Dokonać wyboru nowej Rady Międzynarodowej.
- Przeanalizować sytuację ekonomiczną Stowarzyszenia.
- Zaangażować się w projekty posługi w łączności z Rodziną Wincentyńską.

Przebieg Zgromadzenia Generalnego

7 sierpnia przyjęliśmy w ciągu całego dnia młodzież w liczbie 165 oraz Siostry i Księżę Misjonarzy przybyłych z 41 krajów.

Zgromadzenie rozpoczęło się **8 sierpnia** Eucharystią sprawowaną w Kaplicy przy ul. du Bac. Poczuliśmy się zachęceni do tego, by uczynić z naszego Zgromadzenia miejsce życia, doświadczenia wiary, która umacnia nasze zaangażowanie wewnątrz Stowarzyszenia i w służbie Ubogim. Następnie Ojciec Gregory Gay, *Dyrektor Generalny JMV* i Siostra Evelyne

Franc, *Przełożona Generalna Siostr Miłosierdzia* skierowali kilka słów do Zgromadzenia. Zachęcili nas, abyśmy potraktowali ten czas, jako odnowienie się w łasce, zbliżając się do ołtarza, pozwalając Jezusowi, by na nas patrzył, jak to powiedziała Maryja świętej Katarzynie.

Gladys Abi-Said, *Przewodnicząca Międzynarodowa* dokonała oficjalnego otwarcia Zgromadzenia, czyniąc to z wielką pomysłowością. Cała sala była skąpana w świetle i kolorach tęczy, ukazując w ten sposób drogę przebytą przez Stowarzyszenie od roku 2000. Zapropowała nam wspólną pracę, refleksję, modlitwę, dzielenie się doświadczeniami, zaznaczając, że są to nieodzowne środki do otwarcia się na nowy etap.

Z realistycznym spojrzeniem, Gloria Santillan i Durne Urdampilleta, *członkinie Rady Międzynarodowej*, przedstawiły bilans ostatnich pięciu lat działalności Stowarzyszenia, opierając się na dokumencie końcowym Pierwszego Zgromadzenia Generalnego. Po rozważeniu tego bilansu podczas pracy w grupach, stwierdziliśmy, że w nadchodzących latach należy zwrócić uwagę na następujące punkty: formacja członków, finansowanie JMV we własnym zakresie Stowarzyszenia i wspólne zaangażowanie się z Rodziną Wincentyńską.

Duża część programu naszego Zgromadzenia została poświęcona formacji. Trzy kolejne dni były okazją do refleksji nad następującymi tematami:

Duchowość członka JMV w dzisiejszym świecie. Temat ten przedstawił Juan Bellido, *członek JMV w Hiszpanii*. Wskazał on na konieczność nadawania sensu naszemu życiu na sposób Jezusa, budując Królestwo Boże na ziemi, w rzeczywistości, jaką przeżywa każdy z nas. Juan przedstawił nam z przekonaniem dwa punkty:

- struktura odrzucania Ubogich, którą musimy przełamać, tworząc wzorce promocji człowieka;
- fakt, że jesteśmy grupą ludzi świeckich, którzy mogą z mocą zabierać głos pośród tego świata.

Ze sporą dozą humoru, w sposób prosty i głęboki przedstawił nam wyzwania na przyszłość: wychowywanie do pomysłowości, konieczność modlitwy zanim podejmie się działania, przeżywanie wiary wewnątrz Kościoła.

Włączać się w Misję wewnątrz JMV. Temat ten przedstawiła Siostra Wivine Kisu, *Radna Generalna Siostr Miłosierdzia* oraz Ojciec Ziad Hadad, *CM z Libanu*. Przypomnieli nam oni, że wszyscy, jako członkowie Kościoła, jesteśmy wezwani do pełnienia misji, w oparciu o nasz wincentyński charyzmat, według którego Ubodzy są miejscem spotkania z Bogiem.

Wyzwania dla JMV w Kościele trzeciego tysiąclecia. Temat ten przedstawił nam Jésus Romero, *członek Wspólnoty Sant'Egidio*. Przedstawił nam on postawę chrześcijanina w dzisiejszych czasach, w trudnym wieku, w którym żyjemy. Wskazał na konieczność dawania odważnych odpowiedzi na nowe formy ubóstwa w oparciu o życie wspólnotowe i intensywną modlitwę. Podkreślił potrzebę wzmocnienia dialogu między religiami i tworzenia więzi między Ewangelią a kulturą.

Spotkania w grupach były doskonałą okazją do dialogu, natomiast po nich miała miejsce sesja plenarna „przy okrągłym stole” z udziałem przedstawicieli Rodziny Win-

centyńskiej, której przewodniczyło dwóch członków Rady Międzynarodowej JMV. Nasze dyskusje skupiały się wokół dwóch zagadnień:

- Co poszczególne gałęzie Rodziny Wincentyńskiej oferują Młodzieży Maryjnej?
- Jakie są ich oczekiwania względem JMV?

Przedstawiciele gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, zaproszeni na nasze spotkanie, odpowiedzieli z całą prostotą, szczerością, głębią, w klimacie sprzyjającym słuchaniu i otwartości.

- Ojciec Gregory Gay: jako *Przełożony Generalny Zgromadzenia Misji*, wyraził nadzieję, że młodzież ze Stowarzyszenia JMV z radością, chętnie i w nowy sposób zaangażuje się w posługę ewangelizacji. Ojciec Generał zaprosił każdego z nas do połączenia wspólnych sił i entuzjazmu dla podejmowania wspólnych projektów.
- Siostra Evelyne Franc, *Przełożona Generalna Siostr Miłosierdzia* wyraziła pragnienie, aby każdy członek JMV mógł intensywnie przeżyć swoje życie w oparciu o wiarę i aby mógł doświadczyć ewangelicznego dynamizmu charyzmatu wincentyńskiego.
- Marina Costa, *Przewodnicząca Międzynarodowa AIC* położyła w swej wypowiedzi nacisk na konieczność dobrej formacji członków, aby mogli oni włączać się w realizację projektów we współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi.
- Jésus Benitez, *skarbnik krajowy AMM w Hiszpanii*, zaoferował wszystkim doświadczenie wiary Stowarzyszenia, jako szkoły świętości i radości życia, naśladując Maryję, która była kobietą pełną wiary i angażującą się w życie.
- David Sanz, *delegat MISEVI* wyraził pragnienie, aby członkowie JMV mogli zapoznać się z MISEVI, szczególnie te osoby, które są zainteresowane wyjazdem na misje jako osoby świeckie.
- Manuel Ginete, *Delegat Przełożonego Generalnego dla Rodziny Wincentyńskiej* poprosił nas z naleganiem, abyśmy pogłębiali charyzmat wincentyński, gdyż to może się przyczynić do naszej współpracy z Rodziną Wincentyńską.

Nominacja Rady Międzynarodowej JMV

Nasze Zgromadzenie Generalne dokonało nominacji nowej Rady Międzynarodowej. Po przedstawieniu kandydatów, zgodnie z Dyrektoriem Zgromadzenia i ze statutami międzynarodowymi drogą głosowania wyłonione zostały następujące osoby:

- Przewodnicząca: Yasmine Cajuste z Haiti;
- Członkinie Rady: Dorys Castillo z Ekwadoru, Maria Jésus Garcia z Hiszpanii, Dense El Khoury z Libanu i Vouhanginirina Francis z Madagaskaru.

Misją nowej Rady Międzynarodowej jest nadawanie kierunku Stowarzyszeniu aż do roku 2010 i wprowadzenie w życie linii działania Stowarzyszenia. Dokument końcowy zatwierdzony 12 sierpnia zawiera wytyczne dotyczące „bycia” i „działania” Stowarzyszenia.

Zgromadzenie Generalne było dla nas łaską od Pana Boga. Mamy pewność, że Maryja będzie nadal czuwać nad Wincentyńską Młodzieżą Maryjną. Mogliśmy to zauważyć podczas sesji plenarnych, pracy w grupach, nabożeństw. Różnorodność kultur i języków była dla nas okazją do ubogacenia i pomogła nam w głębszym przeżywaniu każdej Mszy św. i wspólnych modlitw.

Nasze zaangażowania

Zauważyliśmy postęp, jaki dokonał się w ostatnich latach w dziedzinie tożsamości, formacji, apostołstwa i rozprzestrzeniania się Stowarzyszenia. Odczuliśmy jednocześnie potrzebę zaangażowania się odnośnie następujących aspektów:

- **Życie duchowe:** intensywne życie sakramentalne, przede wszystkim uczestniczenie w Eucharystii. Organizowanie spotkań, aby młodzież mogła uczyć się modlitwy indywidualnej i wspólnej.
- **Formacja:** zwrócenie baczniejszej uwagi na organizowanie kursów formacyjnych, również przez Internet. Troszczyć się o lepsze poznanie i rozpowszechnianie dokumentu: „Proces formacji JMV”.
- **Udział w Misji:** postarać się o współpracę na zasadzie partnerstwa pomiędzy krajami, poszukując wzajemnego ubogacenia się. Dołożyć starań, aby wspólnoty były zaangażowane w misję „*ad extra*” i „*ad intra*”.
- **Wzmocnić naszą przynależność do Rodziny Wincentyńskiej:** poprzez zaangażowanie się w konkretne projekty służenia i ewangelizacji.
- **Samodzielne finansowanie:** roczna składka od każdego członka w celu wsparcia koordynacji na płaszczyźnie międzynarodowej.
- **Aktualizować przesłanie z ulicy du Bac, aby coraz lepiej nim żyć.**

Bądźmy świadkami Chrystusa Sługi, za przykładem Maryi, Wincentego a Paulo i Katarzyny Labouré.

Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność wszystkim osobom, które współpracowały w naszym Zgromadzeniu Generalnym: Siostrze Domu Macierzystego, Siostrze Evelyne Franc, Księżom Zgromadzenia Misji i ich Przełożonemu Generalnemu, Młodzieży Maryjnej z Francji, która z pomocą wolontariuszy podtrzymywała całą logistykę, tłumaczkom, ochotnikom, którzy wspomagali funkcjonowanie sekretariatu, administracji... oraz wszystkim, którzy nas wspierali w tym czasie.

Wielki jest Pan obecny pośród nas. Jesteśmy napełnieni radością.

Siostra Asuncion GARCIA
Delegatka Międzynarodowa dla JMV

Historia Zgromadzenia

ROZDZIAŁ SPECJALNY POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

Objawienia z 27 listopada 1830 r. **Medalik Niepokalanej**

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom”, powiedział Jezus. „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć”, powiedział św. Paweł (1 Kor 1, 27). Przeglądając Biblię od początku do końca, możemy stwierdzić na wielu przykładach, że taki jest Boży wybór. Również Maryja była świadoma, że taki jest sposób działania Boga, gdyż śpiewa Ona: *Wszchemocny „wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy”*.

Podczas objawień z 1830 roku nie ma żadnych nadzwyczajnych cudów ani tajemnic. Maryja pozostawia nam po prostu niezatarty znak, aby nas ze sobą oswoić. Poprzez Medalik Maryja chce nam pomóc wejść w owy stan ducha, by mieć serce czyste i pokorne, gdyż takim właśnie ludziom objawia się Bóg.

Jest to jedno z wielu możliwych wskazań duszpasterskich. Wszystkie one razem wzięte nie zdołają wyczerpać znaczenia i treści tego Medalika, który podarowała nam sama Matka Boża. W pierwszej części tego artykułu zatrzymamy się nad tą niewiarygodną dysproporcją pomiędzy wielkością naszej planety a małym znakiem, który zostawiła nam Maryja. Następnie będziemy zgłębiać ten „dar Nieba” w świetle Pisma Świętego. Później przeanalizujemy, w jaki sposób znak, jakim jest Medalik, wprowadza nas w ducha Błogosławieństw. Wreszcie, pozwolimy, aby w naszych sercach zabrzmiały słowa: *„Postaraj się, aby wybito medal na ten wzór”*.

MALEŃKI MEDALIK W TAK WIELKIM ŚWIECIE!

Patrząc tylko po ludzku, wyzwania naszego społeczeństwa wydają nam się tak ważne i złożone, że bardzo szybko możemy się zniechęcić i stracić nadzieję co do człowieka. Poprzez znak Medalika, który został podarowany w burzliwym okresie historycznym, Maryja pragnie nam przypomnieć, że niezależnie od rzeczywistości w jakiej żyjemy, Bóg zawsze jest z nami. On żyje w sercu świata, aby go przemieniać. On jest wciąż Panem historii. Wkłada On w nasze ręce ziarna, które wciąż ubogacają ziemię, aby ludzie mogli na niej żyć.

Spółeczna nauka Kościoła nie daje żadnej „super recepty” dla poprawy stosunków międzyludzkich i przemiany ziemi, ale zaprasza osobę ludzką do wejścia w kontakt z Sercem Boga w Trójcy Jedynej, gdyż to On jest wiecznym wzorem wszelkiej komunii. Jezus przyszedł po to, by podzielić się z nami swoją Osobą, swoim Życiem, złożyć je w ofierze i dzielić się nim z każdą spośród miliardów osób mieszkających na tej ziemi. On pragnie przemienić nasze życie i czeka, że Mu na to pozwolimy.

Kontemplując Maryję podczas objawień 27 listopada 1830, Siostra Katarzyna kontempluje człowieczeństwo rozświetlone łaską, przejrzystość Bożego Daru, który został jej ofiarowany i którym dzieli się z naszym światem: w Maryi, na którą zstąpił Duch Święty, został Poczęty Jezus Zbawiciel. Dobra Nowina tego objawienia polega na powtórzeniu raz jeszcze, że człowieczeństwa nie można ograniczyć jedynie do pozorów nędzy lub pychy. Człowieczeństwo jest wzbogacone ukrytym skarbem, którym jest życie samego Ducha Świętego. W sposób niepozorny i skromny Medalik przypomina nam, że prawdziwą miarą człowieka jest Bóg. Tylko On w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi.

ZNAK Z NIEBA ROZUMIANY W ŚWIECIE EWANGELII

Najpierw, niech w naszych sercach zabrzmia raz jeszcze słowa opowiadające wesele w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11), aby w świetle tej Ewangelii „wysławiać” przesłanie zawarte w Medaliku.

W Ewangelii św. Jana, Kana Galilejska jest początkiem znaków, przez które Jezus „objawia swoją chwałę”. W samym sercu opisu tego wydarzenia ewangelista umieszcza „*Matkę Jezusa*”. To Ona przyciąga uwagę i jest tu mowa najpierw o Jej reakcji, a następnie, w odniesieniu do Jej reakcji będzie mowa o reakcji Jezusa. Cud, objawienie chwały Chrystusa, dzieje się poprzez Jego Matkę.

W epizodzie tym Maryja potrafi zobaczyć całość sytuacji, postrzegając jednocześnie szczegóły. Pojmuje Ona w lot sytuację i rozumie, że brakuje czegoś niezwykle istotnego. Jej dar kontemplacji pozwala odkryć to, czego brakuje. Natychmiast rozumie sytuację aż do samej głębi. Ocenia ją nie po to, by osądzić, oskarżyć czy skrytykować, ale aby współczuć, współcierpieć i kochać. Maryja nie zatrzymuje się na samym stwierdzeniu konkretnego braku. Jej dyspozycyjność jest uważna i dyskretna, dlatego z całą prostotą mówi do Jezusa. „*Nie mają już wina*”. Ona jedna o tym mówi. Pomimo tajemniczej i zbijającej z tropu odpowiedzi Jezusa, Maryja wprowadza ludzi w relację ze swoim Synem: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”.

Gdy Jezus wchodzi do akcji, nie tylko daje dobre wino, ale daje je w całej obfitości. Obfitości ilościowej towarzyszy obfitość jakościowa: to wino jest jeszcze lepsze niż to, które padano na początku wesela! Czyż nie jest to sposób na wyrażenie ogromnej obfitości życia, jakim obdarowuje Jezus i wspaniałomyślności Pana Boga? Bóg daje bez miary: „*Łaski spłyną obficie na każdego, kto o nie poprosi z ufnością*” powie Maryja Katarzynie.

Pod koniec ewangelicznego opisu św. Jan mówi: „*Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie*”. Inaczej niż w innych opisach cudów działanych przez Jezusa, nie ma tutaj mowy o zachwyconym tłumie. Wszystko dzieje się tak, jakby nikt niczego nie zauważył. Tylko niewielka grupa uczniów zaczyna wierzyć w Jezusa. Czyż prawdziwym cudem, dzięki któremu Jezus objawił swoją chwałę nie jest raczej przemiana, jaka dokonana się w uczniach? *Uczniowie stali się ludźmi wierzącymi*.

Znak w Kanie Galilejskiej i znak na Kalwarii

Jeśli św. Jan mówi nam, że w Kanie Galilejskiej miał miejsce „*pierwszy znak*” działany podczas uczyty weselnej, to być może dlatego, że odsyła nas on do innej uczyty, do zaślubin, które przypieczętuje Jezus z całą ludzkością w swojej Krwi przelanej na Krzyżu?

„*Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej*”... Kana jest początkiem znaków, poprzez które Jezus „*objawił swoją chwałę*”, lecz jednocześnie jest to zapowiedź jedyne i rozstrzygającego „*trzeciego dnia*”, Poranka Wielkanocnego. Rzeczywiście, jeśli Kana jest początkiem, Pasja jest dokonaniem, wypełnieniem: „*Do końca ich umiłował*”. Kana i Kalwaria są ze sobą ściśle związane. W obydwu wydarzeniach Maryja jest nazwana „*Matką Jezusa*”. W Kanie oczekuje Ona wina Królestwa i Jezus daje ten znak. Na Krzyżu, gdy znak staje się rzeczywistością, Matka Jezusa zostaje ustanowiona „*Matką każdego ucznia*”, staje się Ona Matką Kościoła.

Znak Medalika

Dlaczego Maryja zostawiła nam znak? Jakie jest jego znaczenie? Ta, która jest „*Matką każdego ucznia*” chce nam ukazać to, czego nie widzimy. Matka Jezusa przygotowała sługi na weselu w Kanie, by wsłuchali się w Słowo Jezusa, podobnie też dzisiaj nadal daje nam znak, byśmy poszli dalej na drodze wiary i ufności. Dając nam Medalik, Maryja wprowadza nas w życie wiarą, abyśmy stawali się prawdziwymi „*uczniami Jezusa*”.

Gdy nasze usta wypowiadają słowa krótkiej modlitwy „*O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”, prosimy Maryję o modlitwę za nas, byśmy coraz bardziej stawali się „*uczniami wierzącymi w Jezusa*”. Podobnie jak w Kanie, Maryja przekazuje nam, co to znaczy być wierzącym: czynić wszystko, co mówi nam Bóg, otwierając się na Niego z bezwarunkową dyspozycyjnością.

Pierwsza uczennica, która uwierzyła

W symbolice Medalika Maryja zajmuje szczególne miejsce, tak jak w Kanie. Medalik kieruje nasz wzrok ku Bogu, poprzez Maryję. Ona nie jest obok Boga, ale stoi u Jego stóp. Ona Go nie zasłania, ale pozwala Go ujrzeć, zobaczyć Go od strony ludzkiej, kobiecej, poprzez swoje macierzyństwo. Leonardo Boff powiedział, że „*Maryja jest miejscem, w którym Bóg ukazuje swe ludzkie oblicze*”.

Patrząc na Medalik możemy sobie wyobrazić pełne dobroci spojrzenie Maryi na cały Kościół i świat. Słyszy Ona niewypowiedziane cierpienia naszego świata, modli się za nas i w naszym imieniu: „*Nie mają już wina*”. Możemy również kontemplować Maryję, jako Służebnicę, w relacji do Boga i do ludzi. Gdy mówi Ona do sług: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”, czyż słowa te nie przywołują w naszej pamięci słów wypowiedzianych przez Faraona podczas klęski głodu w Egipcie: „*«Udajcie się do Józefa i co on wam powie, czyńcie.»* *Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie spichlerze, w których było zboże*” (Rdz 41, 55-56). Maryja jest pośredniczką, przez którą wszechmoc Boga objawia się na ziemi dla całej ludzkości. Ona nam pomaga, byśmy pozwolili na to, by zalało nas Boże światło. Czyż symbol, jakim są promienie światła spływające obficie z dłoni Maryi, nie odnosi się do „dobrego wina”, jakie Jezus pragnie nam dać, napełniając nas obficie światłem Swego Ducha Świętego, Ducha pokory, prostoty i miłości?

Maryja, Mistrzyni naszego życia duchowego

W Maryi ukryty jest jeden z sekretów naszego życia służebnic Ubogim. Ona uczy nas kontemplować Chrystusa w naszej posłudze Ubogim. Podobnie jak w Kanie, wyprasza Ona dla nas:

- Łaskę **modlitwy**, abyśmy rozważały w naszym sercu Słowo Boże, patrząc głębiej na wszystkie wydarzenia naszego życia, postrzegając je w Jego świetle, uwielbiając Go za cuda, jakich On dokonuje.
- Łaskę **uwąźnego słuchania** krzyku Ubogich, zrozumienia tego, co oni czują, oceniania sytuacji, patrząc na nie całościowo.
- Łaskę **pokory**, aby uznać nie tylko nasze braki, które przeszkadzają nam w dawaniu „dobrego wina”, ale uznać także dar, jakim zostali obdarowani inni, na którym możemy się oprzeć.
- Łaskę **wiary**, która potrafi całkowicie zaufać Chrystusowi.
- Łaskę **ducha służenia**, aby poszukiwać jedynie Bożej woli.
- Łaskę **miłości**, aby współpracować z innymi.

MEDALIK NIEPOKALANEJ JEST ZNAKIEM, KTÓRY WPROWADZA NAS W DUCHA BŁOGOSŁAWIEŃSTW

W Ewangelii Maryja mówi niewiele, za to daje nam Słowo: Jezusa. Jej jedynym pragnieniem jest prowadzić nas ku temu, co jest najistotniejsze w Ewangelii. Jeśli popatrzymy na Medalik tak, jak patrzymy z miłością na Słowo, będziemy mogli stwierdzić to samo. Medalik zawierający całe bogactwo symboli, proponuje nam kontemplowanie misterium Miłości Boga do ludzi. Jesteśmy zaproszeni do przyjęcia Medalika tak jak pasterze, którzy otrzymali radosną wieść. Stając przed Dzieciątkiem w Betlejem, nie wzruszają oni ramionami, nie dyskutują, ale otwierają przed Nim swe serca.

Rozważając wnikliwie kilka cech charakterystycznych Medalika możemy wejść w ducha Błogosławieństw, który mówi nam między innymi o pokorze Boga, zawierzeniu Jego Opatrzności i o duchu kontemplacji.

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie! (Mt 5, 3)

Podczas gdy tak często jesteśmy kuszeni, by zwracać się do Boga potężnego i tryumfującego, poprzez prosty znak Medalika, Maryja zachęca nas do nawrócenia się do Boga, który jest pokorny. Bóg przyjął ludzkie ciało, aby pozostać z nami. Pewnego dnia został On Ukrzyżowany, oddał za nas swe życie i pozwolił przebić sobie serce. Jezus dokonał przewrotu w rozumieniu ludzkiej wielkości. Bóg, który stał się człowiekiem aż po śmierć na Krzyżu, objawia nam prawdziwą wielkość, prawdziwą potęgę. Chwała Zmartwychwstania nie ma nic wspólnego z naszą pojętą czysto po ludzku sławą czyniącą dużo szumu i rozgłosu.

Medalik jest wyrazem sposobu postępowania Boga, gdy przychodzi On do nas. Posługuje się On zawsze środkami ubogimi i nieoczekiwanymi: grotą, osiołek, krzyż - symbol niewolnika... Abyśmy mogli zrozumieć całe znaczenie przesłania Medalika, trzeba nam wyzbyć się wszelkiej samowystarczalności i przyoblec się w ducha pokory. Dzisiaj nadal Bóg objawia siebie w słabości, ubóstwie, skromności i uniżeniu. Mamy się nauczyć rozszyfrowywania Bożych znaków. Kardynał Newman powiedział, że *„Jezus przychodząc na ten świat, uczynił to cichutko, bez rozgłosu, nie było słyhać Jego krzyku... tak samo dzieje się i dzisiaj. Mówi On cichutko, a Jego znaki są dyskretne...”*.

Szczęśliwi, którzy potrafią zaufać, albowiem oni będą zbawieni

„Łaski spłyną obficie na wszystkich, którzy poproszą o nie z ufnością”. Poprzez tę krótką modlitwę Maryja zobowiązuje się do rozbudzania i rozwijania naszego zaufania do Boga. Dlatego też Medalik osiąga swój prawdziwy cel wtedy, gdy wzbudza w naszych sercach zaufanie do Boga.

Wobec strachu przed innymi, który może nami zawładnąć i podminować nasze ludzkie relacje, Bóg okazuje nam swe zaufanie, przychodzi nam z pomocą. On ma do nas tak wielkie zaufanie, że oddaje w nasze ręce to, co ma najdroższego, swego Jedyne Syna. Aby uzdrowić nasze nieufne serca pełne lęku, Jezus nie przychodzi poprzez potęgę, ale w czułej miłości, przynosząc nam miłosierdzie, życzliwość, łagodność i cierpliwość Ojca. Uczy nas przez to ufności wobec swego Ojca. Maryja jest tutaj, obok nas, aby uczyć nas tej relacji ufności Syna do Ojca i pomagać nam w kroczeniu drogą ufności. Razem z Maryją uświadomiamy sobie, że zaufanie komuś nie jest czymś naturalnym, ale że jest darem od Boga, który trzeba przyjąć. *„Panie, wierzymy, ale przymnóż nam wiary”* (por. Łk 17, 5), abyśmy żyli w pewności, że Bóg troszczy się o nas poprzez swoją Opatrzność.

Jezus zwraca się z pytaniem do Bartymeusza, czy jest pewien i świadom tego, że dobry i przewidujący Bóg może mu rzeczywiście pomóc w sytuacji, w jakiej się znalazł, a widząc jego ufność, Jezus mówi do niego: *„Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”* (Mk 10, 52). Z taką samą ufnością, co Bartymeusz, prosimy Boga o tą szczególną łaskę, abyśmy czynili to, o co On nas prosi.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5, 8)

Treść zawarta w znakach po obydwu stronach Medalika jest pełna Bożego światła i wprowadza nas w misterium Maryi skuteczniej niż jakiegokolwiek wywody słowne. Trzeba

nam „*odwrócić Medal*”, aby zrozumieć głębię Serca Niepokalanej zjednoczonej z Sercem Jezusa.

Czyż poprzez te symbole Maryja nie kieruje do nas w sposób pośredni tego samego przesłania: że każdy jeden człowiek został stworzony na Boży obraz? Godność człowieka jest wspaniałym darem wynikającym ze spojrzenia pełnego miłości, z jakim Bóg patrzy na Jezusa i na każdego z nas. Jednakże rzeczywista realizacja tego daru zależy od dobrowolnego przyjęcia ze strony każdego człowieka. Innymi słowy, Maryja przypomina nam o tym, jak ważne jest proszenie Boga, by udzielił nam postawy kontemplacji, abyśmy umieli „*odwracać Medal*”. W rzeczywistości, tylko spojrzenie wiary pozwala nam przekroczyć zasłonę pozorów, aby odkryć w każdej osobie obecność Boga i uznać jej prawdziwą wielkość.

MEDALIK NIEPOKALANEJ TRZEBA WCIAŻ „PRZYJMOWAĆ” I „WYBIJAĆ”

Zapraszając do wybijania Medalika według podanego wzoru, Maryja pragnie pozostawić nam wszystkim znak swojego przesłania pełnego czułej miłości. Czyż owa misja powierzona Siostrze Katarzynie nie zobowiązuje również każdego z nas osobiście do przyjęcia Maryi i do „wyrycia Jej obrazu głęboko naszym sercu”?

Wyrysowanie „Jej obrazu” w głębi naszego serca jest jeszcze innym sposobem „*wzięcia Maryi do siebie*”. Chodzi tu wciąż o to samo dzieło łaski: przyjmować każdego dnia Maryję do naszego życia i pozwolić, by nas prowadziła i pociągała w miłości, która idzie aż do końca. Izajasz mówił nam w imieniu Boga: „*Zapisałem cię na Moich dłoniach*”. Z kolei Bóg zachęca nas, abyśmy wyrysowali Jego Miłość głęboko w naszych sercach.

To, co wydarzyło się w roku 1531 w Meksyku w Guadalupe, zawiera w sobie cenne światło. Podczas jednego z objawień Matki Bożej Juanowi Diego, postać Maryi odbiła się na płaszczu (na tilmie) indiańskiego wieśniaka. 12 grudnia 1531 r., gdy Juan Diego opowiadał swoją przygodę miejscowemu biskupowi, biskup zauważył na tilmie piękną i pełną słodyczy postać Matki Bożej. Gdy w późniejszych czasach dokonano okulistycznej analizy oczu Maryi odbitej na tilmie zauważono w źrenicach Maryi postać wizjonera. Czyż symbol ten nie ukazuje we wspaniały sposób miejsca, jakie zajmował Juan Diego w sercu Maryi?

Codziennie rano wsłuchujemy się w wezwanie Maryi, by „*wybić medal*” w głębi naszego serca, abyśmy razem z Nią przeżywali nasze powołanie dziecka Bożego. Jeśli patrzemy na świat Jej oczyma, słuchając wołania ludzi Jej uszami, jeśli kochamy naszych braci Jej sercem, wtedy będzie można ujrzeć „Jej obraz” w dobroci naszych oczu, w jakości naszego słuchania, w darze naszego życia.

Podsumowanie

Maryja wybrała sobie pokorną Siostrę Miłosierdzia jako narzędzie, by objawić przesłanie Medalika. Wcale nas nie zaskakuje, że Bóg wybrał sobie tę młodą Siostrę, a nie inną, która wyróżniałaby się bardziej w oczach świata. Siostra Katarzyna była czystego i pokornego serca, wrażliwa na „sprawy Boże”. Tak jak Maryja, Siostra Katarzyna była służebnicą Pana, dyspozycyjną i gotową do wypełnienia woli Bożej.

Wydaje się, że trudno jest nosić Medalik człowiekowi, który nie czuje w sobie przy-
naglenia, by kontemplować czystość Serca Matki Najświętszej i serca świętej Katarzyny i nie
angażuje się na drodze pokory i prawdziwego braterstwa, gdzie najważniejsze miejsce jest
przyznane maluczkemu.

O Maryjo, pokorna Służebnico Pańska,
kontemplujemy Cię w Twojej uniwersalnej misji Matki Kościoła.
Twoim charyzmatem jest uważne patrzeć, niosące pociechę
„całemu światu i każdemu poszczególnemu człowiekowi”.

O Maryjo, Jedyna Matko Zgromadzenia,
Dziękujemy Ci, że łaskawie wejrzałaś na Siostrę Katarzynę.
W ten sposób wskazujesz nam, gdzie się znajduje prawda Ewangelii.

O Maryjo Niepokalana, która zostałaś tak nazwana 27 listopada 1830,
Dziękujemy Ci za dar Medalika.
Nigdy nie zdołamy poznać do końca głębokości, doniosłości
i rozmiarów tej dobrej nowiny.
Ty nas zapraszasz do życia tą tajemnicą na co dzień.

Siostra Anne PRÉVOST
Siostra Miłosierdzia

Trójca Przenajświętsza

Uwielbiam Cię Najświętsza Trójco,
Jedyny Boże w trzech Osobach:
Ojczy, Synu i Duchu Święty.

Dziękuję Ci za wszystkie łaski,
które z dobroci Twojej otrzymałam.
Oddaję Ci moje serce i wszystko, co do mnie należy,
by zawsze pełnić Twoją świętą Wolę.

O mój Boże, proszę Cię, uczyn mi tę łaskę,
abym przeżyła cały ten dzień
nie obrażając Ciebie i nie zasmucając bliźniego.

Daj mi poznać moje grzechy
i użyż mi szczerego żalu, jaki powinnam mieć,
ponieważ Ciebie obraziłam.

Ty, o mój Boże, który jesteś tak dobry,
przez zasługi cennej Krwi mojego Zbawiciela,
zmiłuj się nad nami.

Zmiłuj się nad wszystkimi duszami
pozostającymi w grzechu śmiertelnym,
aby doświadczając Twego Miłosierdzia,
chwały Cię wiecznie.

Modlitwa Świętej Ludwiki